

GALLIA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4:60 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30. —
Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Quousque tandem...?

Sytuacja jednakże paradoksalna! Organizacje hitlerowskie, uznane za grożące ustalonemu porządkowi rzeczy przez samych Niemców, pozostają nietknięte i niekrępowane na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Na terenie, pozostającym pod opieką Ligi Narodów i to w czasie, w którym Adolf Hitler sam codziennie oświadcza, że pierwszym jego dziełem po dojściu do władzy będzie wcielenie Gdańska do Niemiec.

Bojówki hitlerowskie w sile około 400.000 ludzi zostały — jak wiadomo — rozwiązane zarządzeniem prezydenta Rzeszy. Policja wykonała to zarządzenie na obszarze całych Niemiec. I oto kompanie szturmowe, nie mające już więcej legalnej egzystencji w krajach Rzeszy, znalazły przytułek w Gdańsku. Co więcej kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej zapowiada, że centralę swej organizacji zamierza przenieść do Wolnego Miasta.

Hitler dobrze wiedział, czemu wybiera Gdańsk. Kiedy w dniu 5 b. m. wylądował na gdańskim lotnisku a z ust jego padły słowa: „und das soll polnisch werden...“ („i to ma się stać polskie“), stał się przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia ze strony licznych oddziałów szturmowych i ludności cywilnej, która w tysiącach zgromadziła się na lotnisku, aby zobaczyć „najwyższego swego wodza“. Hitler wiedział, że jest bożyszczem Gdańska, że tu będzie mógł sobie uwić spokojne gniazdko, gdzie dobrze i przytulnie będzie jego szturmowym piskłom.

Zaognione stosunki polsko - gdańskie zawdzięczamy już i tak prądom i wpływowi hitlerowców w gdańskim Sejmie. Bestjałskie napady na obywateli polskich, bezkarności mordców, katorżanie dzieci polskich, akcja szpiegowska przeciw Polsce, napady na naszych strażników granicznych, popełnianie nadużyć celnych na szkodę Skarbu polskiego, cała ta przepojona nienawiścią do wszystkiego, co polskie, polityka Wolnego Miasta, to ponury plon rządów hitlerowskich w Gdańsku.

Oslawiona policja gdańska nie była nigdy niczem innym, jak narzędziem w rękach hitlerowców, którzy zresztą opanowali wszystkie urzędy w Gdańsku. Oni to, tolerując tajne zbrojenia bojówek, urządzających ćwiczenia po nocach, powodowali ten niezwykle ostry kurs władz gdańskich wobec Polaków tu zamieszkałych. Począwszy od sądownictwa a skończywszy na policji cały gdański aparat administracyjny nastawiony został oddawna na terroryzowanie ludności polskiej.

Skoro zaś dyrektywy Hitlera, wysyłane z bądź co bądź odległego Monachium, były w Gdańsku tak pieczołowicie wykonywane, łatwo sobie wyobrazić, jakie stosunki zapanowałyby w tym mieście, gdyby osiadł w niem na stałe sztab hakenkreuzlerów. Depntanie zobowiązań i wyraźne działania na szkodę Polski gotowo przybrać takie rozmiary, iż wreszcie musiałoby się je uznać za celowe prowokowanie poważnego konfliktu z Polską, prowadzące do zaognienia stosunków z Rze-

szą i rodzące groźne fermenty w życiu międzynarodowym.

Obecność hitlerowców w Gdańsku zagraża jednak nie tylko Polsce. Zagraża ona pokojowi jako całości przez koncentrację wrogich pokojowi sił na jego polskim odcinku. Polska bowiem, czy to się komu podoba, czy nie, jest gwarantką pokoju w tej części kontynentu europejskiego.

Rozwiązanie oddziałów narodowo-socjalistycznych na terenie Rzeszy a nietykanie ich w Gdańsku, daje zresztą dużo, dużo do myślenia. Czy nie jest to może jedynie nowy środek do uzyskania jeszcze jednego argumentu dla bezkrytycznie wierzącego zapewnieniom niemieckim Zachodu: „rozbrajamy się sami dobrowolnie, tępiemy organizacje, zorganizowane na sposób wojskowy“ — równocześnie zaś pchnięcie swych bojowych sił w kierunku,

który uznano się za najodpowiedniejszy.

Ale w Gdańsku urzęduje przecież Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina. Chyba mu wiadomo, że na podległym jego nadzorowi terytorjum zbroją się organizacje hitlerowskie, sprowadzają broń, szkolą się po wojskowemu, mobilizują się pod pozorem jakiegoś pogotowia. Chyba zdaje sobie dalej pan Wysoki Komisarz sprawę z tego, że gdy zamachowi hitlerowskiemu w Niemczech mogła przeszkodzić policja i armja Rzeszy, to tu w Gdańsku nie ma takiej siły, coby mogła i wogóle chciała ich opanować a policja pana Frobösa będzie jedynie taki zamach popierać. A czyż nie rozumie wreszcie pan hr. Gravina, że rozwiązania organizacji hitlerowskich w Gdańsku domaga się nie tylko opinja polska występuje w interesie zach-

wania całości postanowień Traktatu Wersalskiego, ale domaga się tego przedewszystkiem i ta część ludności gdańskiej, która pracuje i chce dalej żyć i pracować.

Gdańsk nie jest państwem samodzielnym. Patronuje mu międzynarodowa organizacja genewska. Może ona i powinna położyć kres tym praktykom, które wypaczyć mają myśl przewodnią, jaka przyświecała autorom traktatu gdańskiego. Wszak Liga Narodów nie weźmie w obronę zastępów Hitlera, do których wytipienia przystąpił sam rząd niemiecki.

Cała opinja polska z Rządem Rzeczypospolitej na czele musi kategorycznie i dobitnie protestować przeciw lokowaniu się Hitlera pod bokiem Polski, na terytorjum miasta, pozostającego w stosunku zależności do Rzeczypospolitej. „Hitler ante portas“. Bez wątpienia. Ale do tego, by do bram wkroczył, nie może dopuścić ani Polska, ani reszta świata.

Z ostatniej chwili.

Konferencja b. Premierów odbyła się dziś na Zamku.

Marszałek Piłsudski nie wziął w niej udziału.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Dziś o godzinie 10 rano otwarta została druga z kolei narada b. premierów rządów pomajowych na Zamku, pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielką sensację w kołach politycznych wywołał fakt, że Marszałek Piłsudski nie przybył na dzisiejszą naradę.

Prof. Bartel przyjechał do Warszawy dziś rano przez Kraków, gdzie zatrzymał się przez dwa dni.

Premjer Prystor przybył na Zamek o 10 rano pieszo z Przejdzim

Rady Ministrów.

W konferencji biorą udział: Premier Prystor, prof. Bartel, marszałek Sejmu Świtalski i prezes pułk. Sławek.

Wiadomości części prasy o zaproszeniu na tę konferencję również wicepremiera Zawadzkiego i ministra Skarbu Jana Piłsudskiego, okazały się nieprawdziwe.

Należy się spodziewać, że dziś, po zakończeniu narady na Zamku, wydany będzie krótki komunikat oficjalny. W każdym razie nie należy spodziewać się jakichkolwiek wiadomości,

dotyczących meritum i przebiegu narad na Zamku.

Według ogólnej opinji, znaczenie tej, jak i poprzedniej narady polega jedynie i wyłącznie na wymawianie zdań b. szefów rządów. Nie można oczekiwać żadnych decyzji, ani też, jak tego chce prasa opozycyjna jakichś nadzwyczajnych posunięć w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Sprawa pożyczki francuskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 kwietnia. Wczoraj powrócił do Warszawy po krótkim urlopie wypoczynkowym, spędzonym we Francji, minister Komunikacji Kühn. Minister oświadczył po powrocie kilku dziennikarzom, że poza urlopem prowadził we Francji rozmowy w sprawie wypłaty pożyczki na kontynuowanie budowy magistrali węglowej G. Śląsk - Gdynia. Minister wyraził przekonanie, że rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku, ale sfinalizowanie pożyczki nastąpi dopiero po wyborach parlamentarnych we Francji.

Bezrobocie w Ameryce.

Londyn, 25-go kwietnia. (PAT.) „Daily Telegr.“ donosi z N. Jorku, że byt 1 miliona ludzi, t. j. 7 części mieszkańców Nowego Jorku jest zależny od dobroczynnej pomocy, której środki są obecnie na wyczerpaniu. Dziennik przewiduje możliwość powstania rozruchów głodowych, o ile nie nastąpi niezwłoczna pomoc. Rozruchy te mogą zacząć się już dzisiaj, gdy komitet udzielający wsparć odprawi bez pomocy 8.000 ludzi.

Zjazd Wojewodów w Warszawie rozpoczął się w dniu dzisiejszym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego rana przybyli do Warszawy wszyscy wojewodowie z całego Państwa na Zjazd, który obraduje dziś pod przewodnictwem ministra Pierackiego. Tematem obrad są, oprócz spraw bieżących rów-

niez sprawy bezrobocia. W obradach biorą również udział wiceministrowie Spraw Wewnętrznych i dyrektorzy departamentów. Na Zjeździe obecny jest minister Pracy Hubicki. Zjazd potrwa 2 dni.

Oszczędności w budżecie na rok bież.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 kwietnia. Jak już donosiliśmy, w łonie Rządu prowadzone są prace w związku z wypracowaniem budżetu. Zmniejszające się w ciągu ostatnich kilku miesięcy wpływy podatkowe zmuszają do zastosowania dalszych oszczędności budżetowych. Wprawdzie kompresja budżetu, przeprowadzona dotychczas była bardzo silna, tem nie mniej sytuacja finansowa Państwa wymaga jeszcze dal-

szych zarządzeń oszczędnościowych. Przedewszystkiem oszczędności uzyskane zostaną przez reorganizację administracji ogólnej. Dalej, jak słychać, mają ulec redukcji wszelkie wydatki t. zw. materiałowe, wreszcie — być może — zajdzie potrzeba zmniejszenia sum budżetowych tych ministerstw, które dotychczas przy oszczędnościowej były pomijane.

Życie gospodarcze Francji

pod znakiem wyborów.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Życie gospodarcze Francji znajduje się obecnie pod znakiem wyborów do parlamentu.

Wielka mowa Tardieu, inaugurująca kampanję wyborczą wywołała niezwykle żywe echa i wzmoczoną aktywność kół gospodarczych, grupujących się w szeregu wielkich organizacji i instytucji, jak w Izbie Handlowej w Paryżu, Związku Banków itp. Organizacje te wysuwają w imieniu reprezentowanego przez nie życia gospodarczego szereg poważnych zastrzeżeń pod adresem Tardieu, podkreślając, iż we wszystkich przemówieniach przedwyborczych leaderów obecnej polityki francuskiej brak jest sprecyzowanego programu i ścisłego poglądu na przyszłe drogi polityki finansowej Państwa.

Zagadnienia finansowe nasuwają sferom gospodarczym poważne troski. Budżet na podstawie ostatnich uchwał rozwiązanej Izby zamyka się na okres 9 miesięcy cyfrą 41 miliardów franków. W budżecie tym figuruje cały szereg pozycji po stronie wpływów o bardzo problematycznej wartości, jak np. płatności z tytułu Planu Younga.

Przewidując ze strony sfer gospodarczych atak na tę pozycję, Tardieu w swym przemówieniu podkreślił, że deficyty budżetowe na tle kryzysu stały się we wszystkich niemal państwach zjawiskiem powszechnym. Tem silniej należy więc, jego zdaniem, zaakcentować, iż deficyt budżetowy Francji nie przekracza nawet 5 proc. wszystkich wydatków.

Pomimo to sytuacja finansowa Francji przedstawia się bardzo poważnie, w kołach gospodarczych deficyt budżetowy na r. 1932 przewidywany jest w granicach od 6—8 miliardów franków.

Nic więc dziwnego, że zagadnienia

Sprawa widowisk niedzielnych w Anglii.

W parlamencie brytańskim uchwalona została w drugim czytaniu większością 17 głosów ustawa legalizująca przedstawienia kinematograficzne w niedziele.

Ustawa taka, mająca na celu reformę aktu z roku 1780 o przestrzeganiu niedziel, wniesiona już była do poprzedniego parlamentu i przeszła w drugim czytaniu za czasu rządów Labour Party większością 48 głosów. Wskutek rozwiązania parlamentu nie doszło jednak do trzeciego czytania i ustawa pozostała tylko projektem.

Obecnie większość z 48 zmalała do 17, przyczem aż 160 posłów wstrzymało się od głosowania. W tych warunkach przejście ustawy przy trzecim czytaniu jest tak problematyczne, a nawet wątpliwe, że zwolennicy ustawy zdecydowali się na kompromis z jej przeciwnikami, który polegał na następującym porozumieniu:

1) Akt z roku 1780 zostanie zmieniony w odniesieniu do muzeów, wystaw, koncertów, które odtąd będą się mogły odbywać legalnie w całej Anglii.

2) Akt z roku 1780 pozostaje poza tem całkowicie w mocy.

3) Co się tyczy kinoteatrów, to w Londynie i w kilkudziesięciu innych miastach angielskich, w których panuje zwyczaj odbywania przedstawień filmowych w niedziele wieczorem, zwyczaj ten uległ zalegalizowaniu w ramach ustawy. W tych miejscowościach władze lokalne będą posiadały prawo udzielania zezwoleń na otwieranie kinoteatrów w niedziele od 6-ej do 11-ej wieczorem.

4) Poza tem akt z roku 1780 obowiązuje w całej swojej rozciągłości na terenie Anglii i władze lokalne nie będą posiadały prawa zezwalania na odbywanie przedstawień kinematograficznych w niedziele.

Podstawą niniejszego porozumienia jest więc przyjęcie przez przeciwników reformy istniejącego stanu rzeczy, zaś przez zwolenników reformy ustępstwo wobec purytanizmu angielskiego na rzecz surowego przestrzegania odpoczynku niedzielnego.

przyszłej polityki podatkowej, od której takiej, a nie inne kształtowanie się deficytu względnie równowagi będzie zależne — stanowi główny moment w

dyskusji. Poglądy zwolenników liberalizmu i protekcjonizmu gospodarczego ścierają się ze sobą bardzo silnie, a ostatnie posunięcia rządu w spra-

Zwycięstwo hitlerowców

przy wyborach do Sejmu Pruskiego.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Już od wczesnego rana panuje na ulicach Berlina ożywiony ruch. Lokale wyborcze zostały otwarte o godz. 8 rano. Charakterystyczne jest, że w dzielnicy robotniczej, gdzie w czasie głosowania niedawnego na prezydenta Rzeszy, powiewały komunistyczne flagi czerwone, dziś w tych oknach wiszą hitlerowskie sztandary ze znakiem swastyki w białym polu. W śródmieściu z wielu okien powiewają sztandary republikańskie.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Frekwencja wyborcza w godzinach popołudniowych znacznie osłabła, tak, że w wielu lokalach wyborczych dosięgła zaledwie cyfry 50 proc. uprawnionych do głosowania. W okręgu berlińskim frekwencja wyniosła około 75 do 80 proc. W ciągu dnia doszło do nowych starć, w związku z czem aresztowano 30 osób. Ogólna liczba aresztowanych w ciągu dzisiejszej doby wynosi 362 osoby.

dział mandatów w bawarskim sejmie przedstawia się następująco: z ogólnej liczby 128 mandatów przypada 45 na bawarską partję ludową, na Hitlerowców 45, na socjal-demokratów 20, Związek chłopski 8, partję ludową 1, komunistów 9.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Udział głosujących w Wirtembergii był bardzo słaby i osiągnął zaledwie 65—75 proc. uprawnionych do głosowania. Również słaba frekwencja była w Hamburgu.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) W Wirtembergii uzyskali socjal-demokraci — 206.572 głosów, wobec 280.700 uzyskanych w poprzednich wyborach, niem.-narodowi — 53.500 poprzednio 83 tys., centrum — 254.500, wobec 281.000, komuniści 116.500 poprzednio 130.000, partja ludowa 19.500, demokraci i ludowcy 59.000, poprzednio 135.500, hitlerowcy 328.000, poprzednio 128.500, chrześcijańsko-socjalni — 52.500, wobec 91.500, wirtemberski związek chłopski — 133.500, wobec 178.500 głosów.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Rozdział mandatów do sejmu wirtemberskiego będzie następujący: socjal-demokraci 14, centrum 17, związek chłopski 9, demokraci 4, komuniści 7, niemiecko-narodowi 3, partja chrześcijańska 3, narodowi socjaliści 23, razem 80.

Zmiana na stanowisku min. spraw zagr. Rzeszy.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) W kołach dyplomacji niemieckiej uchodzi za pewne, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Według pogłosek krążących, stanowisko to przypadnie albo kandydatowi Prezydenta Hindenburga, sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bülowowi, albo ambasadorowi Nadolnemu, przewodniczącemu delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową.

Przebieg wyborów w Austrii.

Wiedeń. 24 kwietnia. (PAT.) Wybory w Wiedniu mają przebieg spokojny. Porządku i bezpieczeństwa strzeże 6400 policjantów. Wybitnym politykiem dodano dla ich bezpieczeństwa straż osobistą. Rezultaty wyborów będą wiadome dopiero późno w nocy. Według opinii kół rządowych chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci utrzymują swój stan posiadania. Prawdopodobnie wzmocnią w dużym stopniu swe siły narodowi socjaliści kosztem mniejszych ugrupowań i stronnictw.

Wiedeń. 25 kwietnia. (PAT.) W wyborach do sejmu w Dolnej Austrii oddano razem 775.530 głosów (w roku 1927 — 826.669). Socjal-demokraci otrzymali 272.924 (307.005), chrześcijańsko-społeczni 362.738 (zjednoczone listy stronnictwa mieszczańskiego uzyskały w 1927 r. 474.238 głosów), związek chłopski 10.006 (23.597), wielko-niemcy 18.398, narodowi socjaliści 110.774 (8.887), komuniści 8.480 (3.276).

Krwawe zajścia.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Noc przedwyborcza zarówno w Berlinie jak i na prowincji obfitowała w szereg krwawych zajść. W ciągu nocy i dzisiaj do południa policja aresztowała 225 osób. Dziś nad ranem miały miejsce w Berlinie krwawe starcia, w czasie których jeden hitlerowiec zabity został przez komunistę. W Wrocławiu przyszło do krwawej bójk między narodowymi socjalistami a członkami republikańskiego Żelaznego Frontu i tu kilkanaście osób zostało rannych.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Wczoraj w Duisburgu-Hamborn doszło do krwawych zaburzeń na wielką skalę. Na zgromadzeniu przedwyborczym, urządzonym przez hitlerowców w czasie przemówienia byłego komunisty Haima, który opowiadał o swych wra-

żeniach z podróży do Rosji sowieckiej, doszło do krwawej bójk między komunistami a hitlerowcami, na łaski, krzesła i pięści. W pewnej chwili jeden z komunistów rzucił petardę, która eksplodowała, napełniając salę dymem. W wyniku tej bójk kilkadziesiąt osób odniosło obrażenia, zaś 14 ciężko rannych umieszczono w szpitalu. Do krwawych zaburzeń doszło również podczas pochodu narodowych socjalistów, przyczem 1 hitlerowiec został zabity. W Essen, Duisburgu i Wrocławiu policja dokonała szeregu aresztowań. Krwawe zaburzenia wydarzyły się również w Gliwicach i Mikołajczycach. W Opolu hitlerowcy urządzili manifestację na ulicach miasta. Policja zmuszona była do interwencji i użycia pałek gumowych przy rozpędzaniu tłumów.

Wyniki głosowania.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Ogłoszone następujące urzędowe wyniki wyborów do sejmu pruskiego. Głosowało 22.069.000, frekwencja 81 proc. socjal-demokraci otrzymali 4694, niemiecko-narodowi 1.524.000, centrum 3.374.000, komuniści 2.819.000, zrzeszenie drobnych rentjerów i poszkodowanych przez inflację 25.518, partja ludowa 350.000, partja prawa ludu 44.000, partja gospodarcza 191.000 Landvolk 153.000, urzędnicy i wolne zawody 3885, partja państwowa 332.000, hitlerowcy 8.009.000, partja właścicieli domów i rolników 67.000, hannoverczycy 63.000, chrześcijańsko-socjalni 255.000, opozycja socjalistyczna 80.000, partja bezrobotnych 3.000, polska partja ludowa 57.000, radykalni 9000, młoda prawica 13.000.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Koła polityczne podobnie jak i szersza opinia publiczna stoi pod wrażeniem bezapelacyjnego zwycięstwa narodowych socjalistów w wyborach do sejmu pruskiego. Dominuje fakt niesłychanego wzrostu głosów hitlerowskich z 52 tysięcy w roku 1928 do 8.000.000 w

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Z urzędu ogłoszonego wykazu głosowania wynika, że we wszystkich okręgach Prus złożono na listę polskiej partji ludowej 57.731 głosów, głosy te padły w różnych okręgach wobec czego Polacy mandatu nie otrzymają.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Wedle ogłoszonego przez biuro Wolffa obliczenia urzędowego opartego na wynikach głosowania w poszczególnych okręgach nowy sejm pruski składać się będzie z 422 posłów z czego na socjal-demokratów przypada 93, niemiecko-narodowych 31, centrum 67, komunistów 57, partję ludową 7, partję państwową 2, hitlerowców 162, hannoverczyków 1, chrześcijańsko-socjalnych 2.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) W sferach rządowych wynik wyborów do sejmu pruskiego wywołał duże zakłopotanie. Jest faktem, że 162 narodowych socjalistów, 31 niemiecko-narodowych łącznie z komunistami, których liczba mandatów wzrosła do 57 stanowić będzie większość sejmu.

Przebieg wyborów w Bawarii i Wirtembergii.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Przebieg głosowania w Bawarii był zupełnie spokojny. Frekwencja głosujących jest większa niż w Prusiech. Do godziny 15-tej 70 proc. uprawnionych do

głosowania oddało swe kartki w lokalach wyborczych. Mniejszą frekwencję głosujących zanotowano natomiast w Palatynacie.

Berlin. 24 kwietnia. (PAT.) Po-

Zapowiedź zwołania wielkiej konferencji

w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej.

Paryż. 24 kwietnia. (PAT.) Redaktorowi „Intransigeant’a” udało się otrzymać z dobrze poinformowanych źródeł następujące informacje: Przedstawiciele 4-ch mocarstw, biorących swego czasu udział w konferencji londyńskiej, doszli obecnie do porozumienia, aby konferencja państw naddunajskich zmieniła się obecnie w konferencję państw wschodniej Europy. Do znanej już liczby państw należy dodać Turcję, Bułgarię oraz Grecję. Konferencja ta zajmie się kwestją pomocy finansowej i przekształci się w konferencję gospodarczą, finansową i polityczną. Przedstawiciele czterech mocarstw porozumieili się co do podjęcia dalszych obrad, zapoczątkowanych na konferencji lozańskiej, co ma nastąpić jednak tylko w Lozannie i nie przed czerwcem b. r. Tam właśnie wejdzie na porządek dzienny kwestja pomocy finansowej dla państw zagrożonych bankructwem. Konferencja lozańska nie będzie więc konferencją, zajmującą się wyłącznie kwestją reparacji i długów wojennych. Dotychczas nie jest jeszcze pewnym, czy konferencja lozańska zajmie się wyłącznie kwestją reparacji między byłymi państwami sojuszniczymi, a Rzeszą niemiecką, możliwe jest bowiem, że przedstawiciele mocarstw, zebranych w Lozannie, nie wyłączając Rzeszy, bez Stanów Zjednoczonych, które odmówiły w niej udziału, zwrócą się do rządu

waszyngtońskiego z propozycją przedłużenia do 1 lipca 1934 moratorium Hoovera. Wobec przekroczenia konieczności przeczekania okresu wyborczego w Ameryce do tego terminu wszelkie wypłaty mają być wstrzymane. Ani Rzesza nie będzie płaciła mocarstwom sprzymierzonym, ani też te

ostatnie nie będą płaciły Stanom Zjednoczonym. Ostateczna konferencja dla likwidacji wojny, długów wojennych i reparacji zbierze się już przy udziale Stanów Zjedn., z końcem 1932, aby te kwestje ostatecznie uregulować.

Rocznica zdobycia Lidy przez wojska polskie.



Dnia 17 kwietnia obchodzono w Lidzie 12-lecie zdobycia tego miasta przez wojska polskie. Uroczystość ta była połączona z obchodem 10-lecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych, koła „Lida”. — Zdjęcie przedstawia złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy sztandarze stoi prezes Związku Inwalidów p. Mierzwa (X), pozbawiony na wojnie obu rąk.

Budowa teatru ZASP’U w Warszawie.

Budowa największego teatru w Warszawie, który prowadzić będzie Związek Artystów Scen Polskich, posuwa się w szybkim tempie naprzód. Prace przy budowie, której kieruje inż. Marjański, prowadzone są na dwie zmiany i już w końcu maja przewidywane jest ukończenie robót.

Teatr przy ul. Karowej zaopatrzone będzie w najnowsze zdobycze techniki. Widownia obliczona jest na 1700 osób; scena zapadniowa jest jedną z największych w Europie, nowoczesne urządzenia świetlne umożliwiają stosowanie wszelkiego rodzaju efektów scenicznych. W podziemiach gmachu mieścić się będzie druga scena, przeznaczona na widowiska kameralne i eksperymentalne.

Pracami architektonicznymi teatru, oraz urządzeniem widowni i foyer kieruje prof. Wincenty Drabik. Otwarcie nowego teatru nastąpi w dniu 1 października r. b.

Odezwa premiera Tardieu do wyborców.

Paryż, 24 kwietnia. (PAT.) Premier Tardieu zwrócił się do wyborców swego okręgu z odezwą, w której podaje swe wyznanie wiary politycznej. Premier zaznacza, że podczas 6-letniej przyjaźni, jaka go łączy z wyborcami, był on bądź członkiem rządu bądź też stał na jego czele. Rachunek z tego okresu przedstawia się jasno: frank został uratowany przed katastrofą, długi zamortyzowane o przeszło 30 miliardów franków. Zagranica uznała dobrą administrację finansów francuskich, po

wierając jej swe złoto w wysokości 50 miliardów franków. W ciągu ostatecznego okresu prawodawczego nie narzucono ludności francuskiej ani centima nowych podatków. Francja broniona była z największym skutkiem przeciwko konsekwencjom kryzysu światowego. Rolnictwo francuskie zostało ochronione przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, zagrażającym mu ze strony anormalnego rozwoju importu. Liczni bezrobotni, których niedoli czynniki państwowe sta-

wały się ulżyć wszystkimi siłami, nie przekroczyła 350.000, podczas gdy w innych krajach dochodzi ona do trzech, sześciu a nawet 10 milionów.

Dalej Tardieu zaznacza, że był pierwszym premierem, należącym do b. kombatantów. Rządy, do których należał, zbudowały 158.000 mieszkań robotniczych, uczyniły bardzo dużo w dziedzinie pomocy społecznej. Projekt ograniczenia i zredukowania zbrojeń, przedstawiony w Genewie 5 lutego b. r., jest najbardziej szczegółowy planem organizacji pokoju, jaki kiedykolwiek został przedstawiony Lidze Narodów. Z drugiej strony w r. 1930, kiedy Tardieu był premierem, uchwalono i rozpoczęto ochronę granic Francji, która będzie zakończona w r. 1934. Ze wszystkich budżetów świata budżet Francji jest najmniej dotknięty deficytem.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 24 kwietnia. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia br. wykazuje zapas złota 574 milj. 263 tys. zł., tj. o 699 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 15 milj. 982 tys. zł. do sumy 51 milj. 409 tys. zł., również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 271 tys. zł. do sumy 115 milj. 840 tys. zł. Portfel wekslowy zmalał o 25 milj. 609 tys. zł. i wynosi 603 milj. 880 tys. zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 2 milj. 176 tys. zł. do 112 milj. 837 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 137 milj. 143 tys. zł., tj. o 1 milj. 3 tys. zł. większą, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4 milj. 928 tys. zł. (192 milj. 936 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wykazuje spadek o 43 milj. 128 tys. zł. (1.057 milj. 576 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku doznał dalszej poprawy i wynosi wyłącznie złotem 45.92% (15.92% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 50.03% (10.03% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.30%.

Stopa dyskontowa Banku 7½%, lombardowa 8½%.

Mussolini na Pontyńskich bagnach.

Jak doniosły niedawno pisma włoskie. Mussolini udał się przed paru dniami na teren tzw. bagien pontyńskich, które z olbrzymim wprost nakładem wysiłków osuszane są od dłuższego czasu przez rząd włoski. Duce pojechał w te niebezpieczne okolice, aby przyjrzeć się osobiście postępowi prac meljoracyjnych. Chociaż nie zapowiadał specjalnie swego przyjazdu, na całej drodze od pięknego Velletri przez dawną krainę Wolsków i dalej na całym wielkim gościńcu od Cisterny do Terraciny i dalej ku bagnom i morzu — pilnowano go i witało entuzjastycznie.

Projekt osuszenia bagien pontyńskich należy do tych wielkich dzieł przedsiębiorczości i ducha włoskiego, na jakie od czasu do czasu porywa się Mussolini i jego rząd.

Dążeniem Włoch dzisiejszych jest, aby ludowi swemu dostarczyć jak najwięcej ilości żywności i uprawnej ziemi; stąd też płyną idee osuszania ogromnych, wilgotnych przestrzeni, czy to będą Maremmy, czy równina padewska, czy ogromne bagna pontyńskie.

To ostatnie dzieło należy atoli do najtrudniejszych. Bagna pontyńskie ciągną się na przestrzeni dłu-

giej na 50 km., a szerokiej na 10—18 km., pomiędzy malowniczymi górami a morzem, tworząc monotonną smutną równinę. Kto widział kiedykolwiek ten obszar, pokryty dzikimi krzakami, splatanymi zaroślami i ubogim, crobny lasem, kto widział, choćby zdaleka, tę siedzibę niebezpiecznej, wielkiej muchy „Anopheles”, przynoszącej malarję śmiertelną ludziom i zwierzętom, — ten nie może przypuścić, że w głębokiej starożytności istniała tu piękna, sucha, kwitnąca urodzajem dziedzina, dopiero z czasem pochłonęło ją i zniszczyło swoją wilgocią morze.

O uszaniu bagien pontyńskich myśłano już od stuleci całych niejednokrotnie. Chciał je osuszać Juliusz Cezar i cesarz August, Trajan i Teodoryk, król Ostrogotów, a także niejedni z potężnych papieży, zwłaszcza Pius VI. Wszystkie te próby okazały się niewykonalnymi. Także rząd włoski już w r. 1899 ułożył plan osuszenia tych bagien — ale i to się nie udało.

Dzisiaj Mussolini i rząd faszystowski rozpoczął niestrudzoną i zwycięską walkę z bagnami. Czego nie dokonał Cezar i August, tego dokona Benito Mussolini.

Większą część tych prac oddana

jest w ręce tzw. „Narodowego Instytutu związków wojskowych” opianowanego przez faszystów, a praca, która się tu odbywa, jest pełną samozaparcia i heroizmu, nieuldzkiej wytrwałości i ofiary. Straszna, zabójcza malarja czyha każdej chwili na życie pracowników, to też roboty prowadzone są głównie zimą i wczesną wiosną, gdy niebezpieczeństwo jest mniejsze. Dopiero przyszłe pokolenia korzystać będą z błogosławionych owoców trudu, który się tutaj dokonywa.

Jak wygląda ta praca, — nielato opisać. Powstały tu już drogi, zabezpieczone oparciami, widać olbrzymią sieć kanałów odwodowych, które odprowadzają zatrutą wodę bagienną, widać pracę nad wytrzebieniem bezlitości zarośli, krzaków i lasów.

Przy pomocy podkopów minowych wysadza się i wyrzuca precz całe masy ziemi, tak długi, aż się nie dojdzie do suchych i zdrowych pokładów ziemi. Minami niszczy się też uporczywe plataniny korzeni, a 80 wielkich pługów parowych nowej konstrukcji rwie i rozdziera ziemię, aby przygotować ją do nowego siewu, po przeszło 2 tysiącach lat.

Robotników jest mnóstwo. Pracują głównie „bezrobotni”, bo we Włoszech istnieje od roku ustawa, że bezrobotni muszą iść tam praca, gdzie im rząd nakaze, gdzie ich wyśle. Stoją tu liczne chatki słomiane na oczyszczonych przestrzeniach, ale

stoją też także małe, murowane domki, wesole, malowane na czerwono lub biało, w środku całego obszaru znajduje się jego „stolica”, nowe, małe miasteczko, liczące 6000 mieszkańców. Nazywa się ono, z polecenia Mussoliniego, „Littoria” — od różg starożytnych liktorów, głośnego znaku faszystowskiego.

Naturalnie straszna zmora malarji włada dalej nad tym obszarem. Okna i drzwi są wszędzie zaopatrzone w gęste druciane siatki przed muchami, które żerują od zachodu słońca do wschodu. Ich ukąszenie bywa nieraz nawet śmiertelne. To też pomoc lekarska i profilaktyczna jest tu zorganizowana doskonale, a w „Littorji” istnieje nowy „Instytut Malaryczny” i szpital. Mussolini ma nadzieję, że wraz z obrzydłą wodą stojącą i martwym zaroślem przepędzi stąd precz również klęskę malarji za góry, za morza.

Teraz jechał przez te rozległe obszary zadowolony i szczęśliwy.

Zbliżał się do ludzi na swój sposób. Rozmawiał z robotnikami, wypytywał się o wszystko, oglądał mieszkania i kosztował potraw, a matkom, mającym liczniejsze rodziny, rozdał tyle pieniędzy, że aż musiał pożyczyc od swojej swity.

A ludzie są tu także szczęśliwi: cieszą się, że znaleźli pracę i że dokonują wielkiego dzieła dla swych dzieci i wnuków.

Pierwszy dzień procesu Rity Gorgon.

Oskarżona nie przyznaje się do morderstwa.

Dzisiaj rozpoczął się długo oczekiwany proces Gorgonowej. Zainteresowanie procesem przeszło najsilniejsze oczekiwanie.

Same panie.

Już od godz. 7 rano do gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Batorego spieszyły co pilniejsze panie, aby zająć miejsca bliższe i wygodniejsze. Amfiteatr sali sądowej przepełniony: publiczność tłoczy się nie tylko na miejscach siedzących, ale i zapelnia szelnie przejścia między ławkami, pod ścianami — i korytarz. Tam zostali ci, którzy mimo posiadania biletów, nie zostali wpuszczeni z braku miejsca.

Przeważają kobiety. Gdyby ktoś zadał sobie trud przeliczenia liczby

kobiet, okazałoby się, że jest ich chyba ponad 95 proc. ogółu publiczności.

Pierwsze rzędy ławek zajęli dziennikarze. Specjalny stół zarezerwowano dla stenografów, wiele bowiem dzienników, oprócz sprawozdawców sądowych, zorganizowało na sali kompletne biura stenograficzne. Będą oni pracować na zmianę: gdy jeden pójdzie przepisywać stenogram na maszynie, drugi będzie dalej kontynuować pracę poprzednika na sali.

Wielu jest reprezentantów prasy warszawskiej. Ogółem dla prasy wydano 80 biletów.

Na sali nastrój podniecony. Panie ze zdenerwowaniem oczekują rozpoczęcia rozprawy, specjalnie oczekując momentu wejścia na salę Gorgonowej.

Wyniki śledztwa w ujęciu prokuratora.

Prokurator oskarża Emilję Margeritę 2-ga im. Gorgonową o zbrodnię skrytobójczą morderstwa, popełnioną przez to, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 w Łączkach ad Rzęsna Polska w zamiarze zabicia Elżbiety Zarembianki, tak zdradziecko-podstępnie przeciw niej działała, że skutkiem tego nastąpiła śmierć tej ostatniej.

Na wstępie uzasadnienia aktu oskarżenia prokurator kreśli dzieje stosunku między Henrykiem Zarembą a Gorgonową, ich pożycie a zwłaszcza stosunek Gorgonowej do Elżbiety Zarembianki. Akt oskarżenia cytuje cały szereg momentów, malujących dosadnie wrogi stosunek Gorgonowej do Lusi. Rozdźwięk między niemi obiema dochodził chwilami do takiego naprężenia, że Zaremba był nawet swego czasu zmuszony wysłać Lusię do Szwajcarii, gdzie ją umieścił w zakładzie wychowawczym. Między innymi Lusią wiedząc o bliższych stosunkach, łączących Gorgonową z innymi mężczyznami, wytykała jej to, co tworzyło tło licznych przykrych zajść. Gorgonowa odgrażała się nieraz zabiciem zarówno Zarembą, jak i jego dzieci.

Niezwykle ciekawy w tym względzie moment cytuje akt oskarżenia. Oto przed kilku miesiącami wystosowała Gorgonowa list do niejakiego Antoniego Halembę, mieszkającego w Tarnowskich Górach i uprawiającego zawód prywatnego detektywa. W liście tym wezwała go do przybycia do Lwowa. Tu zaproponowała mu oskarżona, iżby za odpowiednią zapłatą doprowadził do stosunku cielesnego z pewną młodą dziewczynką. Nie może ulegać wątpliwości, że Gorgonowa miała na myśli Lusię. Szło jej zapewne o to, by uzyskawszy następnie dowody tego stosunku, przedstawić przed Zarembą córkę w jak najgorszym świetle, podkopać jego do niej zaufanie a tem samem podnieść u niego swój własny prestige. Jakkolwiek oskarżona przeczy, by taki fakt miał kiedykolwiek miejsce i by ona Halembę wogóle znała, ten ostatni agnoskował ponad wszelką wątpliwość w Gorgonowej właśnie osobę, która z nim na ten temat konferowała.

Uzasadnia następnie prokurator w akcie oskarżenia, dlaczego Gorgonowa uważała Lusię za przeszkodę w swym życiu i dlaczego na nią składała winę faktu, iż Zaremba usuwa się od niej. W dniu 1 stycznia — jak wiadomo — miał Zaremba już bez Gorgonowej przeprowadzić się do nowego mieszkania.

W przeddzień zapadnięcia tej życiowej dla Gorgonowej klamki postanowiła ona rozprawić się z tą istotą, w której upatrywała przyczynę tego wszystkiego. Może dlatego, by wyrzucić na niej swą zemstę, a może i dlatego, że wierzyła, iż w ten sposób u-

sunie przeszkodę, dzielącą ją od Zarembę, który ewentualnie po stracie swej ukochanej córki, złamany i samotny, tem bardziej lgnąć będzie ku niej, z którą przecież spędził tyle lat wspólnego życia i bliskiego pożycia.

Przygotowawszy sobie tedy narzędzie zbrodni w postaci dzagana, czekała w dniu 30 grudnia chwili, gdy domownicy zasną twardym snem. Po cichu przeszła dzielące ją od pokoju denatki ubikacje i kilkoma uderzeniami dzagana zamordowała Elżbietę.

Dokonawszy zamierzonego dzieła, zamyślała, tą samą drogą, wrócić z powrotem. W tym jednak momencie powstała dla niej nieprzewidziana przeszkoda: przebudzenie się Stanisława Zarembę. Nie było innej rady jak wrócić do swej sypialni inną drogą. Wyszła przez werandę na podwórze i tedy doszła do progu swej sypialni. Jednakże drzwi do sypialni były zamknięte. Wybija tedy szybko i, skrepiwszy tkwiący wewnątrz klucz, dostaje się do swego pokoju.

Omawia dalej obszernie akt oskarżenia, znaczenie skaleczenia ręki Gorgonowej, ślady jej pozostawione na śniegu, fakt znalezienia koło wodnego basenu kawałka świecy z lichtarza Gorgonowej, znalezienie skrwawionej chusteczki Gorgonowej w piwnicy, — które to wszystkie momenty znane są już czytelnikom w sobotniego naszego sprawozdania.

Podnosi ponadto akt oskarżenia jedną rzecz zasadniczego wprost znaczenia. Na podszewce futra, w które ubrana była owej nocy Gorgonowa, stwierdzono ślady krwi. Zarówno krew denatki, jak i krew oskarżonej poddano w toku śledztwa ścisłemu badaniu różnymi naukowymi metodami. Stwierdzono przytem, że krew denatki należy do grupy A, krew oskarżonej zaś do grupy O. Ślady krwi, znalezione na futrze Gorgonowej, wykazały przynależność do grupy A, a więc tej samej, co krew denatki. Stwierdzono nadto, że krew tę starał się ktoś środkami mechanicznymi, a w szczególności wycieraniem, z futra usunąć, co się jednak nie udało, bo nawet znajdującą się pod podszewką watalina wykazuje liczne ślady krwi.

Jednym z ważnych momentów, podniesionych w akcie oskarżenia, jest zmiana przez Gorgonową krytycznej nocy bielizny. W tym kierunku ustaliło śledztwo następujący stan rzeczy. Prowadzący dochodzenia funkcjonariusze policyjni zastali Gorgonową w białej, czystej koszuli, czyniącej wrażenie, iż w niej jeszcze nikt nie spał. Natomiast Stan. Zaremba zeznaje, że krytycznego wieczoru przechodził przez pokój oskarżonej w czasie, kiedy ona leżała już w łóżku. Przy tej sposobności stwierdził, że nie była ona wtedy w koszuli nocnej białej, lecz

Początek rozprawy.

O godz. 9.15 wchodzi na salę sąd. Przewodniczy trybunałowi prez. Antoniewicz, wotują r. Tertil i r. Łyczkowski. Oskarża prok. Laniewski, broni Axer. Wprowadzają na salę oskarżoną. Ubrana w czarne futro i mały zielony kapelusz, usiada na wprost sądu, na krześle. Obok ławy obrońców stoi żelazne, białe łóżko, z materacem i koldrą, zwiniętą w kłębek. Jest to łóżko, na którym zamordowana została w czasie snu śp. Zarembianka. Obok owinięte w biały papier inne dowody rzeczowe.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych przystąpiono do czytania aktu oskarżenia:

kolorowej. Świadek Zdzisław Czaykowski, który w krótki czas po stwierdzonym morderstwie przybył na miejsce czynu wraz z lekarzem dr. Csalą, zeznaje, że widział dokładnie, jak z pod futra oskarżonej wystawała nocna koszula koloru seledynowego. Stąd uzasadnione przypuszczenie, że w tej seledynowej koszuli Gorgonowa dokonała mordu, a ponieważ niezawodnie na koszuli tej znajdowały się ślady krwi, przeto ją spaliła w piecu.

Obrona Gorgonowej polega na glosownem negowaniu nie tylko zarzucanego jej czynu, ale wogóle wszystkich niewygodnych dla niej szczegółów, które wyszły na jaw w toku śledztwa. Żadnego ze swych kroków nie umie należycie i logicznie wytłumaczyć.

Akt oskarżenia kończy się następującą konkluzją: „W powyżej przedstawionym stanie rzeczy znajduje akt oskarżenia przeciw Emilji Margericie Gorgonowej pełne uzasadnienie. Historia jej życia z Zarembą i jej stosunek do denatki stworzyły podatne tło i zrozumiałe pobudki tego czynu. Nie dokonał go żaden obcy sprawca a w obrębie domowników mogła go dokonać tylko Gorgonowa. Po pierwsze nikt inny nie miał żadnego interesu w usunięciu Elżbiety Zarembianki ze świata, po drugie zaś żaden, choćby najdrobniejszy szczegół śledztwa nie wskazuje na nikogo innego jako na sprawcę. Natomiast cały szereg niezachwianych dowodów oplótł oskarżoną Gorgonową nierozzerwalnym logicznym kołem, wskazując na nią jako na sprawczynię czynu, za który też winna ona zgodnie z niniejszym aktem oskarżenia przed Sądem odpowiadać”.

O godz. 10-tej kończy się odczytanie aktu oskarżenia.

Oskarżona mówi.

Rozpoczyna zeznawać oskarżona. Początkowo stoi, ale na polecenie lekarza, siada. Mówi głosem cichym. W miarę jednak osuwania się z sytuacją timbre głosu staje się coraz jaśniejszy, by w wypadkach szczególnej dla oskarżonej wagi, przejść w wyraźną doniosłą dykcję.

Do zamordowania Lusi Zarembianki Gorgonowa się nie przyznaje.

Mówi o swem życiu. Gdy miała dwa lata umarł jej ojciec. W czwartym roku życia oddana została do zakładu „białych sióstr” w Sarajewie, gdzie przebywała do 1914. roku. Przez 1915 i 1916 mieszkała przy matce. Zamąż wyszła mając lat 15. Mąż jej był zajęty przy radiostacji morskiej. W r. 1918 wrócił do Lwowa, ale następnie wyjechał do Ameryki, jak podaje oskarżona, skutkiem choroby wenerycznej, która uniemożliwiła mu współżycie, oraz skutkiem

braku pracy. Z początku Gorgon prze syłał pieniądze, a nawet w r. 1923 przysłał kartę okrętową, by z dzieckiem mogła przyjechać do niego. Później pokłóciła się z teściami, wprowadziła się od nich, a dziecko zostawiła im na wychowanie. Następnie oskarżona opowiada dzieje swego „sło mianego wdowieństwa”, wędrowni z mieszkania do mieszkania, z posady na posadę. Wtedy poznała Zarembę, który prosił ją, aby zajęła się jego dziećmi, do czasu, gdy nie znajdzie innego zajęcia. W kwietniu 1924 r. sprowadziła się do Zarembę, do jego willi w Brzuchowicach. O wynagrodzeniu nie było mowy.

Po pewnym czasie Zaremba oświadczył, że ponieważ on stara się o rozwód, a ona nie żyje od tak dawna z mężem, istnieje możliwość zalegalizowania ich związku.

Na razie powiedzieli dzieciom, że wzięli ślub w Krakowie — i choć to była nieprawda, małe dzieci Zarembę na razie uwierzyły, zwłaszcza że urodziła się Roma.

Pierwsze kłótnie.

Harmonijne stosunki zaczęły się psuć w r. 1930, gdy oskarżona dowiedziała się, że Zaremba utrzymuje stosunki z jedną ze swoich urzędniczek. We wrześniu 1931 zażądała wprost od Zarembę zalegalizowania ich miłości, grożąc w przeciwnym razie zastrzeleniem jego, siebie i Romy. O dzieciach Zarembę nie było mowy, gdyż „nie należały do mnie”, jak mówi oskarżona. Ale odwrotnie Zaremba również podejrzewał Gorgonową, że utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami, tem bardziej, że przyłapał listy do niej pisane.

Raz nawet dzieci powiedziały: „my na to nie pozwolimy, żeby pani ojca zdradzała”. Oskarżona jednak przeczy by powodem wysłania Lusi do Szwajcarii, były kłótnie między nią a oskarżoną. Lusią wyjechała z tego powodu, że była nienormalna, zdradzała duże zdenerwowanie, i potrzebowała odpoczynku.

Zupełnie nic nie wie oskarżona, a by Lusią była przeciwna jej nielegalnemu pożyciu z Zarembą. Z czasem jednak, gdy oskarżona przypominała Zarembie konieczność przyspieszenia ich spraw małżeńskich, Zaremba zwykle już starał się nic nie odpowiadać.

Na pytanie czy rzeczywiście oskarżona zdradzała Zarembę, odpowiada stanowczo, że nie.

Nowa sympatja Zarembę.

Z Zarembą dochodziło prawie codziennie do scysji, właśnie na tle cenzury, ale dopiero od lipca 1931, gdy Zaremba zajął się jedną ze swoich urzędniczek.

Przez 6 tygodni, poprzedzających zawalenie się budowanej przez Zarembę kamienicy, oskarżona nie zajmowała się domem, ani dziećmi Zarembę, one zaś nie zawiadomiły jej o aresztowaniu ojca. Dzieci się na nią gniewały, ale na pytanie przew., dlaczego, odpowiada, że nie wie, może dlatego, że „gdy ojciec się na nią gniewał, to gniewały się na nią i dzieci”. Lusią wogóle nie podejrzewa o podżeganie Zarembę przeciw niej. Gdy oskarżona zrozumiała, że Zaremba się z nią nie ożeni, zażądała od niego 10.000 dol.

Zaremba nie chciał się na to zgodzić, ale zaczął myśleć o kupieniu mieszkania przy ul. Potockiego dla dzieci, a sam zamierzał zlikwidować swoje interesy we Lwowie, aby przenieść się do Warszawy. Przez święta Bożego

Narodzenia nie było żadnej scysji, choć poprzedzało to na kilka dni katastrofę.

Na pytanie przewodniczącego czy namawiała detektywa Holembę, aby zgwałcił Lusię, odpowiada, że nie, że go nigdzie nie widziała, że to musi być jakiś fałszywy detektyw, gdy nie umie zeznać gdzie się z nią widział, jaki był numer domu, przy jakiej ulicy i t. d.

W tem miejscu przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie woźny sądowy zaczyna rozpakowywać tobołki — stawia dżagan, narzędzie mordu na stole sędziów.

Wieczór śmierci.

Oskarżona w dalszym ciągu kontynuuje swe zeznania. Po świętach, we środę, 30 grudnia Lusja wyjechała z Brzuchowic do Lwowa o godz. 7 rano, Zaremba zaś o godz. 8.30. Oskarżona została w domu ze Stasiem, Romaną i ze służącą. Zaremba wrócił ze Lwowa o 4-tej, Lusja zaś o godz. 8-mej. Lusja weszła ze Stasiem, który przyprowadził ją z dworca, do jadalni, poczem zaczęła jeść postawiony sobie obiad. Inni jedli kolację. Prowadzono rozmowę o przeprowadzce i o sposobach uchronienia się od złodzieji.

Pierwsza poszła spać Roma, później zaś Lusja i Staszek poszli do swoich pokojów, Gorgonowa zaś dalej czytała przy lampie. Zaremba położył się również, ale do pokoju Gorgonowej nie wchodził. Drzwi między ich sypialniami były — jak zawsze — otwarte.

Gdy skończyła książkę, zasnęła. Obudził ją krzyk — Lusię zamordowali. Stasio wpadł do jej pokoju, krzycząc, i nie zatrzymując się, wbiegł do pokoju ojca. Zerwała się z łóżka w białej koszuli, narzuciła futro i razem z Zarembą i Stasiem weszła do pokoju, w którym leżała Lusja. Zaremba trzymał w ręku świecę i w jej blasku zobaczyli Lusię w kałuży krwi na łóżku. Zaremba począł płakać i wołać lekarza, wody, Staś zaś stał obok. Wtedy oskarżona wybiegła przez werandę, otwierała ją kluczem wziętym z szafki nocnej. Miała zamiar udać się po lekarza. Gdy doszła do bramy głównej, zauważyła, że nie może jej otworzyć. Obudziła więc ogrodnika.

Zawiadomiwszy dr. Csałę pobiegła oskarżona z powrotem do willi. Gdy wchodziła dowiedziała się, że Lusja nie żyje. Następnie oskarżona wyjaśnia na planie drogi, którymi chodziła owej nocy.

Niewyjaśnione tajemnice.

Przew.: Dziwne jest, dlaczego oskarżona robiła takie duże przestrzenie, co trwałoby długo, a potem dopiero zorientowała się, że trzeba wody, i że zamiast do kuchni, poszła po nią do studni.

Oskarż.: Nie wiem, robiłam to bez zastanowienia.

Przew.: Dlaczego drzwi od werandy, według zeznań pani, raz się otworzyły, później zaś tak trudno było je otworzyć, że trzeba było aż tak naciskać je, że szybka się zbiła.

Oskarż.: Nie wiem. Pchnęłam je i szybka się zbiła.

Przew.: Otóż widzi pani — tu zarzuca się pani, że zeznania pani są nieprawdziwe. Czy pani nie pamięta, że dawniej pani zeznała, że rękę skalczyła pani, bijąc szklankę?

Oskarż.: Nie. Ja tak nie zeznałam. Może oni nieściśle notowali.

Przew.: A skąd się w takim razie wzięły odpadki szkła w pani pokoju?

Oskarż.: Może się zatrzymały na futrze.

Przew.: Jak pani wróciła z wodą — to woda już była.

Oskarż.: Tak. Była już miednica z wodą w pokoju, gdzie leżała zamordowana.

Przew.: Czy pani wie, że Staś

mówi, iż gdy wołał „Lusię zamordowali”, to pani już stała w drzwiach między jadalnią a sypialnią?

Oskarż.: Tam nie stałam.

Przew.: Ile pani miała koszul?

Oskarż.: 14.

Przew.: Ale jednej brakuje.

Oskarż.: Nie, muszą być wszystkie.

Przew.: Pani wie, że znaleziono w pokoju zamordowanej kał? i że lekarz znalazł kał u pani na plecach i że jest podejrzenie, że pani zdejmując skrwawioną koszulę, powalała sobie plecy, później zaś tę koszulę pani spaliła.

Oskarż.: Wstaje z krzesła i mówi:

Gdybym to była ja zrobiła, to byłaby owalana wszędzie, a nie tylko na plecach.

Przew.: Ale przecież pani dawniej mówiła, że pani mogła się owalać w czasie bawienia Romy?

Oskarż.: Nie, tego nie mówiłam. Powalalam się przy innej okazji.

Przew.: Czy pani widziała dżagan?

Oskarż.: Nie.

Przew.: Jak pani wytłumaczy, że chusteczka pani, skrwawiona, znalazła się, schowana w piwnicy.

Oskarż.: Raz byłam w piwnicy i zmiatałam węgiel, który był wilgotny. Może wtedy je zgubiłam.

Przew.: A dlaczego okolica, w

której leżała mokra chustka, była sucha? Może chustka była prana.

Oskarż.: Nie wiem.

Przewodniczący poczyną pytać oskarżoną w jaki sposób wytłumaczy zeznania Stasia, że on widział ją w drzwiach?

Oskarż.: Jeżeli on mnie widział, to dlaczego wołał Lusię, Lusię, a nie zawołał mnie po imieniu.

Oskarżona broni się coraz bardziej uporczywie.

W momentach ważniejszych staje — i donośnym głosem wyjaśnia swoją rolę.

Rozprawa trwa. Pod koniec pierwszego dnia zainteresowanie jeszcze bardziej wzrasta.

KRONIKA

KWIECIEŃ 25 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Marka Gr.-kat. Wasylja
	Wschód słońca g 4 m 29
	Zachód „ g 18 m 42
	Długość dnia g 14 m 13

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 25 bm., o godz. 8 w.: „Czarne Ghetto“.

Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Faust“.

Środa, 26 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto“.

Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Faust“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 25 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Mezaljans“.

Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Mezaljans“.

Środa, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy“.

Czwartek, 27 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Mezaljans“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 25 bm., o godz. 8 wiecz.: „Lady Chic“.

Wtorek, 26 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic“.

Czwartek, 28 bm., teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic“.

Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic“.

Opera. Wobec entuzjastycznego przyjęcia „Fausta”, dyrekcja powtarza arcydzieło Gounoda we wtorek, 25-go oraz w czwartek, 28 b. m., o godz. 8. Obsadę tworzą: pp. Lipowska, Mossakowski, Hinglerówna, Popowiczówna, Wroński, Użęjko, Syroczeński. — Przedprzedaż biletów w Małop. Agencji Reklamowej, ul. Chorążczyzna 7 oraz w kasie Teatru Wielkiego.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Jej ekscelencja miłość“.

CHIMERA: „Dixiana“ z Bebe Daniels.

KORERNIK: „Przygoda miłosna“.

LEW: „Wszystko dla dziewczynki“.

MARYSIENKA: „Przygoda miłosna“.

OAZA: „Miłość w pustyni“.

PALACE: „Szanghaj Express“.

PAN: „Małżonek wbrew woli“.

PROMIEN: „Triumf miłości“.

ŚLONCE: Nierówna walka i Angelo.

STYLOWE: „Nibelungi“ oraz „Zemsta Krymhildy“.

Kasyno i Kolo Literacko - Artystyczne we Lwowie. W środę, dnia 27 kwietnia br. o godz. 19.30: Recital Janusza Strachockiego p. t. „Poeci mówią“. Obejmuje utwory Henryka Balka, Kazimierza Bukowskiego, Anny Ludwicy Czerny, Włodzimierza Lewika, Stanisława Maykowskiego, Beaty Obertyńskiej. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.-Art.

IV. Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się we Lwowie, w dniach 30 kwietnia i 1 maja 1932 roku w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Akademickiej 17. Uroczyste otwarcie zjazdu w dniu 30 kwietnia o godz. 10 rano.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. We wtorek, dnia 26 kwietnia br. o godz. 18-iej w sali wykł. Instytutu Geologicznego Uniw. J. K. przy ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie naukowe z referatem doc. dr. Romana Kuntzego, p. t.: „Działalność B. Dybowskiego w dziedzinie zoogeografii i systematyki ssaków“. Goście mile widziani.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że doc. dr. Czażewski wygłosi cykl wykładów p. t. „Azja Monsunowa: Środowisko najbujniejszego życia“. Pierwszy wykład p. t. „Kontrasty klimatu monsunowego, ich wpływ na krajobraz i życie człowieka“ odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m., drugi pt. „Chiny: Regiony naturalne, ich bogactwa przyrodzone“ we wtorek, 26 b. m., o godz. 19-tej w sali im. Kopernika, Uniwersytet nowy.

Staraniem Tow. „Dante Alighieri“ przy współdziałaniu Sekcji imprez Miejskiego Komitetu Obywatelskiego dla spraw bezrobocia, odbędzie się we wtorek, 26 b. m., w sali Kasyna i Koła Lit.-Art., Akademicka 13, o godzinie 20, interesujący nastrojowy wieczór muzyki i poezji weneckiej i neapolitańskiej, z udziałem wybitnych sił artystycznych i orkiestry mandolinistów „Hejnał“. Treściwą i barwną prelekcję p. t. „Impresje neapolitańskie“ wygłosi p. dr. Laura Gelletich. Dochód przeznaczony na cele walki z bezrobociem.

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy.

P. Stefan Świdorski, kurator O. S. L. wyjechał dnia dzisiejszego w sprawach służbowych do Warszawy.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. Sąd doraźny. Przed tygodniem trzech bandyci dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Karnasa w Poddebrach, pow. Przemyski. Pod groźbą rewolwetu napaściny zrabowali 4 szynki, bochenek chleba i kopę jaj, poczem zbiegli. Po

krótkim śledztwie, policja schwytała sprawców napadu w osobach Tymki Jagielnika, Walentego Lichoty i Michała Zazuli. Na polecenie prokuratora, dochodzenia były prowadzone w trybie doraźnym. Na wczorajszej sesji Sądu okr. w Przemysku postanowiono, że napaściny będą odpowiadać przed Sądem doraźnym w dniach 11 i 12 maja br.

PRZEMYŚL. Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem zdążył rowerem z Tyrawy wołoskiej, pow. sanockiego, do Przemysła uczeń seminarjum nauczycielskiego Bronisław Jodłowski. W czasie zjazdu ze stromej góry, rama roweru złamała się i Jodłowski spadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania czaszki. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Przemysku, gdzie walczy ze śmiercią.

STANISŁAWÓW. Sprawa obniżenia taks za spław drzewa. Z dniem 24 bm. rozpoczęła prace komisja dla ustalenia opłat spławowych na rzece Czeremoszu i dopływach, pod przewodnictwem rady wojewódzkiego Kochańskiego. Miejsce zebrała się komisja jest Kosów, poczem komisja objeżdża prawdopodobnie cały teren, na którym dokonywa się spławu na wspomnianej rzece. Zarówno wśród władz, których przedstawiciele mają wziąć udział w komisji, jak i wśród bezpośrednio interesowanych przemysłowców przejawia się dążność do obniżenia taks spławowych. Zniżka tych opłat jest rzeczą wysoce doniosłą, umożliwiłaby bowiem kalkulację cen drzewa, a co zatem idzie, przyczyniłaby się do uruchomienia przemysłu drzewnego na Pokuciu.

Przed świętem 3-go Maja

Reprezentanci orkiestr, biorących udział w Uroczystości 3-go Maja, t. j. capstrzyku i defiladzie, zechcą się zgłosić dnia 25 kwietnia b. r. (poniedziałek) o godz. 18 w biurze Miejskiej Straży Pożarnej, ul. Podwale 6, u p. K. Spaczyńskiego, tel. 23-19, i ub 23-57.

Komitet przypomina organizacjom kulturalno - społecznym i sportowym, działającym na terenie m. Lwowa, że z dniem 26 b. m. upływa termin zgłoszeń programów obchodów dzielnicowych i okolicznościowych Uroczystości, celem zamieszczenia ich na wspólnym afiszu Komitetu Obchodowego. Zgłoszenia pisemne nadsyłać należy do Biura Komitetu w Domu Oświatowym T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1, II p.

W myśl uchwały Komitetu, dochód z wszelkich imprez w dniach 2—10 maja winien być przeznaczony na Dar Narodowy Trzeciego Maja.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie przeciw komunistom.

W sobotę popołudniu zapadł wyrok w procesie przeciw 15 komunistom, oskarżonym o zdradę główną.

Sędziowie przysięgli o godz. 10 rano udali się na naradę, a po dwóch godzinach wydali następujący werdykt:

Samuela Herbsta uznano winnym zdrady głównej, tak samo Samuela Umschweifa, którego jednak uwolniono od uczestnictwa w zbrodni morderstwa. Uznano również winnym zdrady głównej Mechla Jeckla, Josefa Lewina i Etkę Stifter. Natomiast Aleksandra Poturaja uznano winnym zbrodni religijnej i zaburzenia spokoju publicznego, Włodzimierza Szajana zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, takiej samej zbrodni Piotra Zebrowia i Hermana Knolla.

W myśl tego werdyktu skazani zostali: Herbst na 3 lata, Umschweif na 4 lata, Jeckel na 2 lata, Lewin na 2 lata, a Stifter na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, Poturaj, Szajan i Knoll na 1 i pół roku więzienia, a Zebroń na 1 rok więzienia.

Powódź w Jugosławji.



Powódź w Jugosławji przybrała w ciągu ostatnich dni rozmiary katastrofalne. Wiele wsi zostało zupełnie zmytych z powierzchni ziemi. Mieszkańcy ratują się w ostatniej chwili ucieczką na dach, jak widzimy na naszym zdjęciu ze wsi Sremska Mitrovitza. Ratowaniem i ewakuacją powodzią zajmuje się armia.

S. p. Juljan Romańczuk.

W nocy z piątku na sobotę zmarł we Lwowie senjor polityków ukraińskich i człowiek, który — jak go świeżo scharakteryzowano — był „częścią historii ukraińskiej”, — ś. p. Juljan Romańczuk.

Urodzony w r. 1842 koło Halicza jako syn nauczyciela wiejskiego, po studiach średnich w Stanisławowie i we Lwowie ukończył Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego i poświęcił się karierze nauczycielskiej. Aż do roku 1900 ucząc w gimnazjum ukraińskim, położył znaczne zasługi przy wydawaniu podręczników i w prowadzeniu pisowni fonetycznej do szkół. Jako działacz społeczny i oświatowy stał u kolebki „Proświty”, „Nauk. Tow. im. Szewczenki” i „Ridnej Szkoły”. Najważniejszym jednak polem jego działania była polityka.

W walce między moskalofilami a narodowcami, wypełniającej siedmiesiąt i osiemdziesiąt lat ub. wieku, wysuwa się ś. p. Romańczuk na czoło młodego ruchu ukraińskiego. Jest jednym z założycieli „Narodnej Rady”, z której z biegiem lat powstała ukr. narodowa demokracja i dzisiejsze UNDO. Był długoletnim posłem do Sejmu galicyjskiego i parlamentu austriackiego. Tutaj od roku 1907-1916 stoi na czele wspólnej ukr. reprezentacji Galicji i Bukowiny, poczem — jako pierwszy z Ukraińców — zostaje wiceprezydentem Izby posłów. W latach wojny pracuje w Wiedniu w ukr. organizacjach kulturalnych i humanitarnych. Po roku 1918, przeniósłszy się do Lwowa, wycofuje się z życia publicznego.

„Romańczuk — jak go określa w nekrologu „Diło” — nie był trybunem mas ludowych w dzisiejszym znaczeniu, nie był również nowoczesnym organizatorem politycznym z rozmachem i szerokim horyzontem. Swym światopoglądem, charakterem, praktyczną pracą należał do umiarkowanych, zrównoważonych, zawsze ostrożnych działaczy, pracujących szczerze, uczciwie i z oddaniem. W tych warunkach, jakie u nas nastąpiły, nie miał ani siły ani możliwości, by przejść duchem w całość pełni na nowoczesne polityczne szlaki”.

W tych słowach zawiera się po części tajemnica wycofania się Romańczuka z życia aktywnego w ostatnich 14 latach. Były to — jak wiadomo — lata rządów zakapturzonej pajdokracji, której dyktaturę dziś dopiero usiłuje się przełamać.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

OLOMUNIEC. Przyjaciół Polaków — burmistrzem. Burmistrzem m. Olomuńca wybrany został po raz trzeci dr. Fischer, wielki przyjaciel Polski i członek miejscowego klubu czesko-polskiego.

BUDAPESZT. Krzyż Niepodległości na piersiach legionistów węgierskich. „Budapesti Hirlap” donosi o odznaczeniu 20 legionistów węgierskich polskim Krzyżem Niepodległości. W artykule, zamieszczonym w związku z tą wiadomością, dziennik podkreśla, iż fakt ten jest jednym więcej dowodem wielkiej przyjaźni polsko-węgierskiej. „Budapesti Hirlap” charakteryzuje przy tej sposobności życie miejscowej 15-tysięcznej kolonii polskiej, podkreślając jej żywy kontakt z matczyną i troskę o zacieśnienie węzłów przyjaźni polsko-węgierskiej.

ALGIER. Wielkie uroczystości rytualne. Zakończyły się w Algierji wielkie uroczystości rytualne muzułmańskie, zwane „Świętem Owiec” — „l'Ain El Kebir”. W całej Algierji w głównym dniu świąt zabito w sposób rytualny około 2 miliony owiec, każda bowiem rodzina muzułmańska w myśl przepisów koranu mus poświęcić co najmniej jedną owcę, z których przyrządzają narodowe potrawy arabskie Kous-Kous i Mychoui. Przebieg świąt miał charakter wielce podniosły, pomimo agitacji anty-religijnej komunistów, usiłujących obniżyć i zachwiać wpływ religii na rzeszę muzułmanów.

Z powodu wyborów francuskich nie będzie przerwy w obradach konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 24 kwietnia. (PAT). Szwajc. Ag. Telegr. podaje, że wbrew krążącym pogłoskom, obrady Głównej Komisji Konferencji Rozbrojeniowej nie będą przerwane do czasu zakończenia wyborów francuskich. Jak słychać, w myśl porozumienia Tardieu z Brü-

ningiem, do chwili ukończenia wyborów francuskich niema być w zasadniczych obradach poruszany wniosek o ustalenie równouprawnienia; w tym okresie czasu mają być załatwione inne zasadnicze zagadnienia.

Japoński oficjalny komunikat o położeniu na Dalekim Wschodzie i stosunkach z Sowietami.

Moskwa, 24 kwietnia. (PAT). Tass donosi z Tokio, że japońskie ministerstwo wojny wydało komunikat w sprawie stosunków japońsko-sowieckich. Komunikat zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek związku między armią japońską i białogwardystami i wskazuje, że zarzuty prasy sowieckiej, jakoby japońskie koła wojskowe przy pomocy białogwardystów organizowały w północnej Mandżurji akty terrorystyczne w celu rozszerzenia konfliktu, pozbawione są wszelkich podstaw. Komunikat mówi dalej, że japońskie władze wojenne mają na widoku tezę, że „utrzymanie pokoju na Wschodzie jest

niemożliwe bez przyjaznych stosunków między Japonją i ZSSR”. Koła te odnoszą się do stosunków japońsko-sowieckich jak najżyczliwiej. Mając na względzie dotychczasowe działania wojenne, japońskie ministerstwo wojny wyraża nadzieję, że stanowisko japońskie znajdzie zrozumienie w ZSSR.. W celu utrzymania porządku w Mandżurji władze japońskie nie mają zamiaru pogwałcać interesów ZSSR. Co się zaś tyczy białogwardystów, to ZSSR. wie dobrze, że nie mają oni żadnego znaczenia — armja japońska nigdy z nich nie korzystała i nie okazywała im pomocy.

Z Rady miejskiej.

Prez. Drojanowski zagał sobotnie obrady Rady miejskiej o godz. 19.30.

Przed porządkiem dziennym prezydent zawiadomił Radę o darze dra Lesława Węgrzynowskiego, który imieniem rodziny śp. dra Lesława Gluzńskiego ofiarował dla Galerji Narodowej dwa cenne obrazy. Rada m. przyjęła tę wiadomość oklaskami.

Z kolei r. Bilbel, wspominając o zbyt wielkiej ilości ogni kominowych, wezwał prezydenta, aby zapobiegło tej klęsce.

R. dr. Poratyński złożył na ręce prezydenta projekt przedłożony komitetowi dla bezrobotnych ozdabiania balkonów i okien kwiatami. Skrzyń na kwiaty dostarczyliby bezrobotni. Prezydent odpowiedział, że weźmie ten projekt pod rozwagę.

R. dr. Dwernicki prosił prezydenta o usunięcie z głównych ulic plagi przekupniów ulicznych, którzy bynajmniej nie robią reklamy wielkiemu miastu.

R. Uwiera, poruszając sprawę masowego niepłacenia czynszów przez lokatorów, postawił wniosek, by właścicielom takich realności Magistrat przyznawał pewne ulgi w podatkach. Z porządku dziennego w myśl wniosku r. Lewickiego wybrano prez. Drojanowskiego do Rady nadz. kamieniołomów miast małopolskich w Mękini.

Z kolei zgodnie z wnioskiem gen. referenta budżetu r. dra Brzeskiego uchwalono prowidzorem budżetowe na maj br.

Zjazd przeciwgruźliczy.

W dniu 24 bm. odbył się we Lwowie II. Wojewódzki Zjazd Przeciwgruźliczy, urządzony z inicjatywy Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Zjazd był obelany bardzo licznie. Obrady rozpoczęły się przy udziale delegata Polskiego Związku Przeciwgruźliczego dra Wierzeniewskiego z Warszawy, który powitał Zjazd w imieniu dyrektora departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i swoim oraz naczelnika Wydziału zdrowia w Województwie dr. Wacława Majewskiego. Do prezydium zaproszono dyrektora szpitala powszechnego i prezesa Izby Lekarskiej dra Pohoreckiego, prof. dra Gajewskiego i dr. Grzegorzewskiego, lekarza powiatowego w Jarosławiu. Po złożeniu sprawozdania z „Dni Przeciwgruźliczych” w r. 1931-32 dr. Le-

geżyński wygłosił wykład pt. „50-lecie prątki Kocha”. Następnie uczestnicy Zjazdu pod kierownictwem dra Pohoreckiego zwiedzili urządzenia szpitala powszechnego, klinikę chorób wewnętrznych i zakład przeciwgruźliczy. Po obiedzie kontynuowano Zjazd w dalszym ciągu. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili szpital żydowski. W dalszym ciągu prymariusz dr. Pisek wygłosił wykład p. t. „40-lecie tuberkuliny Kocha”, a dr. Ungar mówił na temat „Gruźlica a kifa płuc”, poczem uczestnicy Zjazdu zwiedzili urządzenia szpitala, a w szczególności oddział dla gruźlicy dziecięcej. Dzięki znakomitej organizacji Zjazdu dokonanej we wszystkich szczegółach przez Komitet Zjazdowy obrady zakończyły się pod wrażeniem pełnego sukcesu.

Obrady w sprawach naftowych.

W sobotę w sali Izby Przem. Handlowej we Lwowie rozpoczęły się pertraktacje między Syndykatem Przemysłu Naftowego, a producentami kopalni, pod przewodnictwem prezesa Krajowego Twa b. sen. Długosza, — nad ułożeniem całego stosunku kopalnictwa naftowego do Syndykatu Przemysłu Naftowego, t.j. do kartelu, na okres nowej organizacji przemysłu naftowego, prawdopodobnie na 5 lat. W posiedzeniu wzięli udział delegaci Syndykatu Przem. Naftowego, oraz ze strony producentów delegaci kopalń ze wszystkich zagłębi naftowych. Pertraktacje przybrały obrót korzystny, producenci bowiem uznali przedłożony im projekt Syndykatu Przem. Naftowego jako nadający się do dyskusji i wybrali ze swego Iona Komisję. Po wyborze Komisji, dyrektor Syndykatu dr. Wygard zreferował w ogólnych zarysach projekt konwencji ropnej. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek, 25 bm. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych oświadczył się ma jeszcze co do swego udziału w przyszłych pertraktacjach.

Nowy dworzec kolej. w Sokalu.

W sobotę, 23 bm. przedpołudniem odbyło się w Sokalu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo wybudowanego gmachu dworca kolejowego, projektu inżyniera Schneidra ze Lwowa. Projektodawca uwzględnił najnowsze wymagania techniki i higieny. Budynek mieści lokale, biura, poczekalnię, restaurację, pomieszczenia dla telegrafu i telefonu pocztowego, policji, mieszkania dla funkcjonariuszy kolejowych i t. d. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 693 metry kwadratowe, zaś kubatura 6.208 metrów sześciennych. Ogólne koszty budowy wyniosły 386.000 zł. Budowę prowadził budowniczy Sobel ze Lwowa.

Na uroczystości przybył ze Lwowa dyr. Okr. Dyrekcji Kolei inż. Wiktor, naczelnik Wydziału ruchu inż. Tarwid, naczelnik Wydziału mechanicznego inż. Janas, naczelnik Wydziału drogowego radca Kalitński, radca Hofmoki, inż. Swoboda, projektodawca inż. Schneider, oraz naczelnik Oddziału drogowego z Rawy Ruskiej inż. Weiss. Z pośród przedstawicieli władz miejscowych obecni byli starosta Sarniecki, burmistrz Janowski, naczelnik sądu Cosabowski, naczelnik urzędu skarbowego Koloński. Obecny był również senator Potworowski.

Po przeglądzie Oddziału kolejowego, przysposobienia wojskowego przez prezesa inż. Wiktora i po akcie poświęcenia, dokonany przez księdza proboszcza Szukalskiego i księdza proboszcza grecko-katolickiego Nyczaja nastąpiły przemówienia, zakończone okrzykiem na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Rządu. Orkiestra kolejowa odegrała Hymn narodowy.

Izba handlowa polsko-włoska.

W ostatnich dniach zorganizowana została ostatecznie Izba Handlowa Włosko-Polska w Medjolanie.

Izba ta, która dotychczas mieściła się w lokalu polskiego konsulatu generalnego, przeniesiona została do własnej siedziby i rozpoczęła normalną działalność. Obecny adres Izby jest następujący: Camera di Commercio Italo-Polacco, Milano, via Ranconi 5.

**POPIERAJCIE
L. O. P. P.**

Powrót do pracy ręcznej.

Na ciekawy eksperyment zdecydowała się jedna z monachijskich fabryk wyrobów tytoniowych, postanowiwszy powrócić od pracy maszynowej do ręcznej.

Fabryka powyższa dąży przez ten eksperyment z jednej strony do

zmniejszenia bezrobocia, z drugiej zaś — do polepszenia i potanienia swych wyrobów, przyczem liczy, że rząd bawarski poprze jej usiłowania przez zmniejszenie fabryce podatków.

Do pracy stanęło kilkaset robotnic, a fabryki niemieckie z ciekawością oczekują na wyniki tego nawrotu do pracy ręcznej, jeżeli bowiem będzie

miał powodzenie, to znajdzie zapewne naśladowców także w innych gałęziach przemysłu.

Z wydawnictw periodycznych.

„Wiadomości Statystyczne“. Dnia 16 kwietnia 1932 r. wyszedł z druku zeszyt 11 „Wiadomości Statystycznych“, wydawnictwa

Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w języku polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 11 „Wiadomości Statystycznych“ z dnia 16 kwietnia zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografii i zdrowotności oraz dział: różne.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 4807/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 23 maja 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 1075 gminy Skomorochy, ocenionej na 540 zł. Najniższa oferta wynosi 360 zł. 2909 Sąd grodzki. Sokal, 11 kwietnia 1932.

E. 2626/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 maja 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 507 gminy Ilkowiec, ocenionej na 900 zł. Najniższa oferta wynosi 600 zł. 2908 Sąd grodzki. Sokal, 5 kwietnia 1932.

E. 3173/29. Edykt. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 23 maja 1932, godz. 9 rano biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 654 gminy Sokal, ocenionej na 50.000 zł. Najniższa oferta wynosi 25.450 zł. 2906 Sąd grodzki. Sokal, 23 marca 1932.

E. 1588/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 maja 1932, godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 1644 gminy Tuturkowiec, ocenionej wraz z przynależnościami na 2.470 zł. Do powyższej realności należą przynależności: zasiewy oszacowane na 120 zł. Najniższa oferta wynosi 1.646 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w Oddziale kancelaryjnym. 2905 Sąd grodzki. Sokal, 23 marca 1932.

E. 7890/30. Edykt. Na wniosek Inż. Lwa Szeparowicza we Lwowie wierzyciela odbędzie się dnia 6 maja 1932, godzina 9 rano w biurze oddziału egzekucyjnego Nr. 10 tut. Sądu licytacja całej realności z przynależnościami whl. 1665 gminy Dziewięcierz. Najniższa oferta 746 złotych 68 groszy. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 2904 Sąd grodzki, Oddział VI. Rawa Ruska, 21 marca 1932.

496/30. Edykt. Na wniosek wierzyciela Markusa Kiewtza ze Zbaraża odbędzie się dnia 19 maja 1932, godzina 9, biuro Nr. 9 tut. Sądu licytacja niewpisanej w księdze gruntowej realności stanowiącej parcelę ogrodową lkat. 11/2 gminy kat. Medyn graniczącej od wschodu z parcelami Wojciecha Szlapaka i Nikifora Fedoruka, od zachodu i południa z pastwiskiem gminnym, od północy z parcelą Ołeny Chemij stanowiącej ogród. Wartość ocenna powyższej realności wynosi 350 zł. Najniższa oferta 233 zł. 32 gr. Przynależności niema żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2903 Sąd grodzki, Oddział I. Nowosioło, 24 marca 1932.

IX. E. 9462/31. Edykt. Na wniosek Jerzego Kunze przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Józefie Uznańskim, odbędzie się w dniu 11 maja 1932 roku o godz. 11 przedpoł. w sali Nr. 48 II. p. ul. św. Jana w Krakowie licytacja parceli gruntowej o 31 arów 14 m. kw. nieużywanej i nadającej się pod budowę (whl. 171 gm. kat. Prądnik Czerwony). Wartość szacunkowa 18.504 zł. Najniższa oferta 12.336 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2902 Sąd grodzki, Oddział IX. Kraków, 2 kwietnia 1932.

E. 3796/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Majera Neumana w Bolesławie odbędzie się dnia 25 maja 1932, godz. 10 w tut. Sądzie licytacja 10/18 części realn. whl. 267, wartości 247 zł. 40 gr., 1/9 whl. 311, wartości 255 zł., 1/24 whl. 337 na której znajduje się młyn wodny o 2 kamieniach wartości 58 zł. 34 gr. księgi gruntowej Roztoczki. 2901 Sąd grodzki, Oddział II. Bolesław, 13 kwietnia 1932.

E. 3739/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1932 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 342 gminy Proszówki składającej się z parceli budowlanej i gruntowej o łącznym obszarze 1600 sążni oraz domu i stodoły. Oszacowanie: 4.620 zł. Najniższa cena 3.080 zł. Warunki i akta do przejrzania. 2900 Sąd grodzki, Oddział III. Bochnia, 23 marca 1932.

E. 208/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1932 o godz. 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 66 gminy Łazy składającej się z parceli budowlanej i gruntowych obszaru 3 morgi 1058 sążni, oraz domu, stajni i stodoły. Oszacowanie: 2.629 zł. Najniższa cena 1.753 zł. Warunki i akta do przejrzania. 2899 Sąd grodzki, Oddział III. Bochnia, 21 marca 1932.

E. 2244/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 30 maja 1932,

godz. 9 rano, biuro Nr. 20 licytacja realności whl. 50 gminy Switarzów, ocenionej na 6.400 zł. i whl. 817 gminy Switarzów, ocenionej na 5.400 zł. Najniższa oferta wynosi co do realności whl. 50, kwotę 4.266 zł. 66 gr., whl. 817 kwotę 3.600 zł. 2907 Sąd grodzki. Sokal, 6 kwietnia 1932.

E. 4091/30/10. Edykt. Dnia 31 maja 1932 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 26 odbędzie się licytacja realności whl. 630 ks. gr. Brody objętej składającej się z pbud. 1328 obszar 1108 m. kw. z pobudowanymi na niej dwoma domami parterowymi i murowanymi komórkami. Wartość szacunkowa 54.333 zł. 71 gr. Najniższa oferta 27.216 zł. 86 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2913 Sąd grodzki. Brody, 3 lutego 1932.

E. 6795/31. Edykt. Dnia 3 czerwca 1932 godzina 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 10 licytacja realności lwh. 1662 gm. kat. Chrzanów. Wartość szacunkowa 2.266 zł. 75 gr. Najniższa oferta 1.177 zł. 84 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2914 Sąd grodzki, Oddział IV. Chrzanów, 21 kwietnia 1932.

Prez. 421/32/19. Dochodzenia celem odnowienia księgi gruntowej gminy katastralnej Jordanówka rozpoczną się 6 maja 1932 na miejscu. Zainteresowani w zbadaniu stosunków posiadania mogą zgłosić się, wyjaśnić stan rzeczy i chronić swe prawa. 2879 Sąd grodzki. Mościska, 20 kwietnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Sa 30/32. Do majątku Menachem Kleinzahlera, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządcą ugodowy adw. Dr. Samuel Stern w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 30 kwietnia 1932. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym 11 maja 1932, godz. 11 rano. Sąd okręgowy, Wydział I. 2887 Nowy Sącz, 2 kwietnia 1932.

I. Sa 18/32. Do majątku Maxa Neumana, wytwórcy czapek w Nowym Sączu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządcą ugodowy adwokat Dr. Schipper w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 31 marca 1932. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym 13 kwietnia 1932, godz. 9 rano. 2888 Sąd okręgowy, Wydział I. Nowy Sącz, 27 lutego 1932.

I. Sa 120/30. Postępowanie ugodowe dłużnika Benischa Klagsbalda w Nowym Sączu zakończono. 2889 Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Nowy Sącz, dnia 18 kwietnia 1931.

Sa 178/31/33. Postępowanie ugodowe do majątku Józefa i Sary Fluhr kupców we Lwowie, Sykstuska 3 wdrożone tus. uchwałą z dnia 11 stycznia 1932 zastanawia się. 2870 Sąd okręgowy. Lwów, 9 kwietnia 1932.

Sa 45/32/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Hermana Merkla skład sukna we Lwowie Pasaż Hausmana 3. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządcą ugodowy Jakób Kohn we Lwowie, Kościelna 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 17 dnia 2 czerwca 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 maja 1932. 2871 Sąd okręgowy. Lwów, 14 kwietnia 1932.

Sa 9/32/200. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 29 marca 1932 między dłużniczą firmą „Małopolski Zakład Odzieży Roman Zurowski, Bracia Zalescy i Ska“ Spka z ogr. odp. we Lwowie, Szpitalna 1 a a jej wierzycielami. 2872 Sąd okręgowy. Lwów, 16 kwietnia 1932.

Sa 48/32/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Dorfa, kupca we Lwowie, pl. Krakowski 7. Komisarz ugodowy Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządcą ugodowy Abraham Dawid Hilferding, Lwów, Rutowskiego 23. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 17, dnia 7 czerwca 1932 o godz. 9.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 czerwca 1932. 2895 Sąd okręgowy. Lwów, 19 kwietnia 1932.

I. Sa 38/32/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Alfreda Müllera właściciela firmy „Sola“ fabryka skór w Oświęcimiu, ul. Legionów 1. 29 i hurtownego handlu skór w Katowicach, ul. Kozłowska 14 wpisanego do

rejstru handlowego pod firmą „Sola“ fabryka skór Alfred Müller (rej. A. I. 186 Wadowice) i pod firmą Alfred Müller Hurtowny Skład skór (w rpt. L. A. 1616 Katowice) otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się sędziego okręgowego Stefana Żunę w Wadowicach, zarządcą ugodowym dra Stanisława Klęczara, adwokata w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do 21 maja 1932 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach, biuro Nr. 72 na dzień 25 maja 1932 o godzinie 9.15 przedpołudniem. 2896 Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, 16 kwietnia 1932.

I. S. 28/30. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Nowym Sączu z dnia 27 grudnia 1930 I. S. 28/30 otwarty został konkurs do majątku Izraela i Chaji Kupferbergów małżonków w Limanowej. Komisarzem konkursowym mianowany został dr. Stanisław Maleta naczelnik Sądu grodzkiego w Limanowej, zaś zarządcą masy konkursowej dr. Jan Hammerschlag, adwokat w Limanowej. Pierwsze Zgromadzenie wierzycieli, na którym dokonany będzie wybór wydziału wierzycieli, odbędzie się dnia 4 maja 1932 r. w Sądzie grodzkim w Limanowej, sala Nr. 6. Wierzycieli wzywa się do zgłoszenia wierzytelności z tem, że termin do zgłoszenia upływa dnia 25 maja 1932 r. Audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 7 czerwca 1932 w Sądzie grodzkim w Limanowej, sala Nr. 6. Wzywa się wierzycieli, by na pierwsze zgromadzenie wierzyciele dostarczyli dowody wykazujące wiarygodność ich wierzytelności i by wierzytelności swe zgłosili w terminie wyżej oznaczonym w formie odpowiadającej ustawie pod rygorem skutków z § u. kon. 2898 Komisarz konkursowy. Limanowa, 21 kwietnia 1932.

Sa 5/32. W postępowaniu ugodowym do majątku dłużników Majera Spatza i Szulima Grubergera, kupców w Kopyczyńcach, wyznaczona została ponowna audjencja ugodowa na dzień 26 kwietnia 1932, godzina 10-ta. 2897 Sąd grodzki. Kopyczyńce, 4 kwietnia 1932.

I. Sa 60/30/66. Postępowanie ugodowe dłużników Izaka Wallacha i Bertę Wallach kupców w Grzymałowie zostało ukończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 2910 Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnopol, 24 października 1931.

I. Sa 33/31/64. Układ zawarty między dłużnikiem Józefem Schapu wpisanym do rejestru handlowego pod firmą Józef Schapu w Tarnopolu a jego wierzycielami na audjencji dnia 10 lutego 1932 został zatwierdzony. Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny. Tarnopol, 20 marca 1932. 2911 I. Sa 1/32/8. Postępowanie ugodowe dłużniczki Lery Feld kupcowej w Tarnopolu zostało zastanowione. Dłużniczka nie stanęła na audjencji ugodowej. 2912 Sąd okręgowy, Wydział I. niesporny. Tarnopol, 24 marca 1932.

Sa 132/31. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Michała Drzewińskiego, kupca w Samborze. 2915 Sąd okręgowy. Sambor, 19 stycznia 1932.

Sa 118/31/21. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Feiwa Eberta kupca w Drohobyczu. 2916 Sąd okręgowy. Sambor 17 lutego 1932.

Sa 142/31/10. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Debory Eisenhändler i Nuchima Herscha kupców w Starym Samborze. 2917 Sąd okręgowy. Sambor, 28 marca 1932.

Sa 140/3/12. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Lewiego Löwa i Michała Lesera kupców w Samborze. Sąd okręgowy. Sambor, 15 lutego 1932. 2918

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 308/25/3. Moses Sternbach żołnierz austriacki 77 p. p. zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 2925 Sąd okręgowy. Sambor, 29 września 1925.

T. 10/32. Piotr Cieślak, syn Jana i Katarzyny, urodzony 18 czerwca 1893 w Sokolowie i tam zamieszkały, powołany w roku 1914 do służby wojskowej w 40 p. p. b. armji austr., w czasie walk na froncie rosyjskim z końcem czerwca względnie początkiem lipca 1915 miał poledz i odtąd zaginął.

Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 2881 Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 21 marca 1932.

I. T. 81/31/6. Edykt. Marcin Słabniak, rel. rz. kat., syn Andrzeja i Magdaleny z Trzciaków, ur. 1 listopada 1888 roku w Bajdach, powiat Jasło, żołnierz 20 p. p. armji austriackiej, zaginął na froncie włoskim w roku 1917. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 2880 Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Jasło, dnia 12 kwietnia 1932.

T. 108/31. Józef Skupieć, syn Michała i Katarzyny, urodzony 13 stycznia 1898 w Rogużnie, pow. Łańcut i tam zamieszkały, w roku 1915 powołany do służby wojskowej w 34 p. obr. kraj. b. armji austr., w końcu października 1918 w walkach pod Nikiszczem (Czarnogóra) miał zostać rannym i odtąd zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 2882 Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 24 marca 1932.

I. T. 59/31/3. Edykt. Józef Jania, syn Jana i Marii, urodzony w Łętownem, żołnierz byłej armji austriackiej, zaginął na wojnie w r. 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Nowy Sącz, dnia 25 lutego 1932. 2890

I. T. 121/30/1. Edykt. Stanisław Cisowski, urodzony 1879 w Łękach, żołnierz 32 pp. austr., zaginął na wojnie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Nowy Sącz, dnia 4 maja 1931. 2891

I. T. 110/30/8. Edykt. Andrzej Bachleda „Tadziak“, syn Marcina i Wiktorji, urodz. dnia 22 listopada 1860 w Zakopanem, żołnierz II pułku Legionów 5 komp. zaginął na wojnie 29 października 1914 na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny. Nowy Sącz, dnia 25 lutego 1932. 2920

T. 8/26/6. Maksymilian Jędrzejczyk z Drohobycza powołany na wojnę pełnił służbę przy 243 oddziale robotniczym. W połowie lipca 1915 zachorował na serce i w szpitalu wojskowym w Stryju zmarł. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adwokatowi w Samborze wiadomości o wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1926, rozstrzygnie o dowodzie śmierci. 2919 Sąd okręgowy. Sambor, 11 grudnia 1926.

T. 110/26/4. Oleksa Matuda, syn Józefa z Czajkowiec pow. Rudki, żołnierz austriacki zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Adolfowi Menkesowi adw. w Samborze wiadomości o wymienionym, a Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2920 Sąd okręgowy. Sambor, 27 listopada 1926.

T. 214/26/4. Mikołaj Hołobinka z Chłopczyk pow. Rudki, żołnierz austriacki zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Wojtasiewiczowi w Samborze wiadomości o wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2921 Sąd okręgowy. Sambor, 5 stycznia 1927.

T. 84/27/4. Dyonizy Turzański z Czajkowiec, żołnierz austriacki zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Weinertowi adw. w Samborze wiadomości o wymienionym a Sąd tut. na prośbę po dniu 1 lutego 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2922 Sąd okręgowy. Sambor, 6 lipca 1927.

T. 35/31. Mikołaj Hrabar, syn Maksyma z Nowosiółek Oparskich pow. Rudki zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 2923 Sąd okręgowy. Sambor, 20 kwietnia 1931.

T. 171/31. Mikołaj Neczypor z Wołoszczy żołnierz austriacki zaginął na wojnie. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 2924 Sąd okręgowy. Sambor, 15 lutego 1932.

Ważne dla mieszkańców Lwowa.

Z inicjatywy Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie zawiązało się Towarzystwo Ogródków Działkowych, dla którego gmina m. Lwowa wyznaczyła następujące tereny na Kolonie Działkowe: Żelazna Woda 4 morgi. — Droga Stryjska za Pogonią 2 morgi. — Kleparów 11 morgów. — Za rogatką Wólecką 3 morgi. — Przy drodze Lubieńskiej 5 morgów. — Błonie Janowskie przy ul. Grunwaldzkiej i za domami składowymi 5 morgów. — Przy ul. Na Błonie i przy ul. Biłohorskiej 2 morgi. — Przy ul. Zadwórzńskiej 2 morgi. — Przy ul. Nowej Rzeźni 1 morg. — Przy ul. św. Marcina 1 morg. — Przy ul. Piekarskiej 1 morg.

Dotychczasowi dzierżawcy będą mogli zatrzymać swoje działki w całości, o ile podpiszą nową deklarację w biurze Towarzystwa do dnia 9-tego maja b. r.

Formularz zgłoszenia można otrzymać, wypełnić i złożyć u głównego portjera w Ratuszu.

Sekretariat Towarzystwa przy ul. Chorążczyzny 6 I p. w biurze Towarzystwa Ubezpieczeń „Vesta“ — udziela wyjaśnień i przyjmuje opłatę roczną w kwocie zł.: 6.60 za działkę około 300 m. kw. codziennie w dnie powszednie od godz. 8—14, począwszy od czwartku dnia 28 bm.

Wiadomości sportowe.

CZARNI—CRACOVIA 1:0 (1:0).
Miłą niespodziankę sprawili wczoraj Czarni, którzy zdołali pokonać Cracovię, uzyskując punkt zwycięski w 17 m. przez Żurkowski. W 35 min. schodzi kontuzjonowany Chruściński. Po przerwie więcej z gry mieli goście, podczas gdy gospodarze ograniczyli się do skutecznej obrony. Sędzia p. Moniak. Widzów ponad 3.000.

LEGJA—22 P. P. 1:0 (0:0).
WARSZAWA. Legja lepsza technicznie, 22 p. p. górował szybkością. Bramkę zdobył z wolnego z 35 m Martyna. Sędziował dr. Krajcarek.

GARBARNIA—RUCH 0:0.
KRAKÓW. Ruch osłabiony brakiem Peterka, z nowym bramkarzem Kurkiem. Sędziował p. Seidner.

Ł. K. S.—WISŁA 2:0 (0:0).
ŁÓDŹ. Bramki dla Łodzian zdobyli: Herbsteich i Sowiak z karnego. Sędziował p. Drodź.

	Ilość gier	punkt	stos. br.
1. Legja	4	8	8:1
2. Ł. K. S.	3	5	7:2
3. Garbarnia	3	4	5:3
4. Ruch	4	4	6:4
5. Czarni	3	4	2:4
6. Cracovia	4	3	5:6
7. Pogoń	2	2	4:2
8. Warta	3	2	6:7
9. Polonia	2	2	2:4
10. 22 p. p.	3	2	4:7
11. Warszawian	3	0	3:9
12. Wisła	2	0	0:3

MISTRZOSTWA KL. A.
Wczoraj odbyły się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A., które miały sensacyjny przebieg w postaci zwycięstwa Świtzi 1:0 nad Lechią. Inne wyniki Resovia—Polonia 2:2, Ukraina—Oldboy 3:3, Revera—Pogoń (Stryj) 1:0, Sokół II—Czarni I B. 1:0.

BIEGI NA PRZEŁAJ.
LUCK. Bieg na przełaj o mistrzostwo

Polski wygrał Hartlik (Stadion, Król. Huta) 26:17 przed Miałkaszem 26:38 i Adamczykiem (Orzeł) 26:54.

KRÓLEWSKA HUTA. Bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski 1.500 m wygrała Szulawska (Król. Huta) 4:55.

W biegu na przełaj Lechji 4.000 m rozegranych w niedzielę startowało 28. Zwyciężył Sawaryn (Pog.) w czasie 13:25;4; 2) Jaworski (Pog.); 3) Demkowski (Pog.). W grupie juniorów: Klęk (Lechja) 15:21:8.

Bieg na przełaj Hasnonei 4.000 m wygrał Gruess w czasie 18:36.

W biegu o mistrzostwo Hufca Harcerskiego (na Zniesieniu) startowało 15. 1) Zatorski 7:54.

I BIEG NA PRZEŁAJ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA LEWANDÓWCE.

W niedzielę 24 bm. odbył się bieg na przełaj na trasie 3.400 metrów zorganizowany przez oddział Związku Strzeleckiego Lewandówka. Do zawodów stanęło 22 zawodników w 5-ciu grupach. W konkursie pierwsze miejsce zajął Kwaśnik Stanisław (Oddz. Zw. Strz. Lewandówka) w czasie 13 minut 16 sekund. Drugie miejsce Ławnik Józef (Zw Strzel. Lewandówka). Trzecie miejsce Landsman Józef (Zw. Strzel. Zniesienie). Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Michał Szary (Orkistra Zw. Strzel. Lwów) w czasie 12 minut 47 sek. Zawody zorganizowane wzorowo. Na zawodach był obecny komendant 6 okręgu Zw. Strzel. p. major Stachelski.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 26 kwietnia.
LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwo-

wie, ul. Kopernika 11. — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25 — 14.55: Przerwa. — 14.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza“. — 15.20: Płyta gramofonowa. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja“). — 15.45: Trans. z Warszawy. Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków. 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych. — 16.20: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja“) „Ruchy wolnościowe i narodowościowe w pierwszej połowie XIX-wieku“, wygl. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.55: Odczyt w języku gruzińskim. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko-japońskiego“ wygl. prof. Jan Jaworski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny ze studja w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Emila Młynarskiego. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.15: „Drogi i środki komunikacyjne w dawnych czasach“ Pogadanka Mr. St. Siegla i A. Baumgardena. — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljton p. t. „Człowiek silnej pięści i silnej woli“ wygl. p. Wiktor Junosza-Dąbrowski. 20.15: Trans. z Warszawy. Operetka Henryka Herblay'a „Jaskółka“ w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. Wykonawcy: Halina Dudiczówna, Dorota Gutowska, Aleksander Wasieł, Maurycy Janowski, Bronisław Nietyksza, Tadeusz Frenkiel, i inni. Kapelmistrz Wacław Elszyk. — 22.15: Skrzynka techniczna, korespondencję bic-

zącą omówi i porad technicznych udzieli inż. Józef Miński. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Instyt. Meteor. — 22.40 do 24.00: Reportaż muzyczny Cenliny Nahlik.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 25 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poź. budowlana 38.—; 4 proc. poź. inwest. 90,50; 4 proc. poź. seryjna 96.—; 5 proc. poź. konwers. 38,50; 4 proc. poź. dolarowa 49,50; 7 proc. poź. stabilizacyjna 52,87—58,00

WALUTY: Dolar 8,89.

DEWIZY: Belgia 124,80; Holandia 360,95; N. Jork 8,90,5; Paryż 35,08; Praga 26,37; Szwajcaria 173,05; Berlin 211,30; Londyn 33,25; Włochy 45,85.

AKCJE: Bank Polski 79.—

Antyczne meble

i drobiazgi poleca po nader niżonych cenach **Fr. ZIELIŃSKI** Kolałataja 5. i 8. w II-giem podwórzu.

AGENCI do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty poszukiwani. Stała pensja i prowizja. Oferty: Dom Wysyłkowy I. Rosenberg, Warszawa, Bielańska 15. 2841

Towarzystwo Kredytowe Miejskie we Lwowie ul. Halicka I. 21.

Bilans z dniem 31 grudnia 1931 roku.

STAN CZYNNY	Zł.	STAN BIERNY	Zł.
Kasa sumy do dyspozycji w P. K. O. i kasach Oszczędn. we Lwowie	140.466 11	Emisje listów zastawnych	5.996.100—
Papiery wartościowe		Fundusz rezerwy	87.891 11
a) własne zł. 37.563—		Fundusz umorzenia listów zast.	1.249 10
b) funduszu rezer. zł. 73.917—	110.580—	Fundusz na zapłatę kuponów	239.793 90
Pożyczki hipoteczne	5.996.100—	Wylosowane listy zast. w obiegu	4.300—
Raty z pożyczek hipotecznych	114.268 54	Kupony zapadłe w obiegu	3.240—
Dłużnicy	21.413 21	Kaucje hipoteczne	46.071 06
Ruchomości	18.529 55	Różni hipoteczni	26 721 71
Konfekcja listów zastawnych	5.651 64	Wierzyciele	5.920—
Koszty założenia	20.000—	Sumy przechođnie	9.937 10
Kupony od wylosowanych listów zastawnych	60—	Przewyżka wpływów nad wydat.	5.845 07
	<u>6.427.069 05</u>		<u>6.427.069 05</u>

Rachunek wydatków i dochodów.

	Zł.	Zł.	
Koszty ogólne	131.928 30	Odsetki zwłoki	5.155 56
Amortyzacja ruchomości	2.046 95	Dodatek administracyjny	76.662 15
Amortyzacja kosztów założenia	5.000—	Prowizje zaliczeniowe i manipulac.	40.245 44
Przewyżka dochodów	5.845 07	Odsetki obrotowe	21.249 97
	<u>144.820 32</u>	Pozostałość z roku 1930	1.507 20
			<u>144.820 32</u>

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE WE LWOWIE

W. SOMERSET - MAUGHAM.

Dama bez apetytu.

NOWELA.

(Przekład z angielskiego.)

Spotkałem ją w teatrze. Kiwnęła mi przyjaźnie głową na znak, bym przy niej usiadł. Ale od chwili naszego pierwszego spotkania minęło już tyle czasu, że nie poznałbym jej, gdyby mi ktoś nie przypomniał jej nazwiska.

Przywitała mnie radośnie:

— Nie widzieliśmy się całe lata! Jakże ten czas szybko minął! Pamięta pan, wówczas zaprosił mnie pan na obiad?

Czy pamiętałem.

Było to przed laty dwudziestu. Mieszkałem w owym czasie w Paryżu w Quartier Latin w małym pokoiku, którego okna wychodziły na cmentarz montparnaski, i z trudem zarabiałem na skromniutkie utrzymanie. Napisała do mnie, wieszając mi jednej z moich książek. Odpowiedziałem z podziękowaniem.

Wkrótce otrzymałem od niej nowy list. Będzie przejazdem w Paryżu i pragnie się ze mną spotkać, ale ponieważ czas jej jest ściśle wyliczony, więc proponuje mi we wtorek o pierwszej spotkanie w restauracji Foyota.

Ceny restauracji Foyota, w której jadają senatorowie, znacznie przewyższały moje możliwości finansowe, ale byłem jeszcze zbyt młodym na to, by mić odmówić kobiecie. Mam zresztą wrażenie, że mężczyźni uczą się tej sztuki odmawiania kobietom dopiero wówczas, gdy kobietom odmowa ta jest całkiem obojętna.

Miałem w owej chwili jeszcze osiemdziesiąt franków, za które musiałem przeżyć do końca miesiąca. Obliczyłem w myśli że skromne śniadanie u Foyota nie będzie chyba więcej kosztowało, niż piętnaście franków. Oszczędzając na drobnych wydatkach dociągnę jakoś do pierwszego.

Odpisałem więc mojej damie, że czekam na nią u Foyota we wtorek punktualnie o godzinie pierwszej. Dama okazała się starszą niż przypuszczałem, więc zamiast mnie zachwycić, zaimponowała mi. Była bardzo rozmowna a zęby jej błyszcząły olśniewająco.

Widok jądłospisu zaskoczył mnie; ceny okazały się o wiele wyższe niż przypuszczałem. Ale zaraz się uspokoiłem.

— Nie jadam nic w południe — oświadczyła dama.

— Ach, co też pani mówi — zaprzeczyłem wspaniałomyślnie.

— Jadam najwyżej jedną potrawę. Według mnie wszyscy ludzie za dużo jedzą. Może wezmę małą porcję ryby? Nie wiem, czy mają tu łosiosa?

Nie był to sezon łososi i nie było ich w jądłospisie, spytałem więc maître d'hotel'a; właśnie nadszedł świeżutki łososi, pierwszy w tym roku! Co było robić? Zamówiłem go.

— Czy pani zje coś, zanim łososi będzie gotów? — spytał maître d'hotel.

— Nie, — odparła pani niepe-

wnym głosem — jadam zawsze tylko jedno danie. Chyba że wezmę trochę kawioru. Kawior się nie liczy.

Serce mi się ścisnęło. Kawior! Najdroższa potrawa! Ale po bohaterku zamówiłem kawior. Dla siebie wybrałem najtańsze danie z całego menu: kotlet barani.

— Żle pan robi, napychając sobie żołądek mięsem — powiedziała moja towarzyszka. — To szkodzi zdrowiu.

Kelner spytał co będziemy pili.

— Nigdy nie pijam nic do śniadania, — powiedziała dama.

— Ani ja, — dorzuciłem uradowany.

— Oprócz białego wina — dokończyła. — Te wina francuskie są takie lekkie. Pomagają do trawienia.

— A więc, co pani pozwoli? — spytałem niemal z rozpaczą.

— Wie pan — powiedziała mi z uśmiechem — nie jadam nigdy o tej porze jarzyn, ale gdyby tu mieli szparagi z gatunku „olbrzymich“ skosztowałabym chętnie. Mówiono mi, że w Paryżu przyrządzają je wyśmienicie.

(Dok nast.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowe 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabularyczne cyfrowe 80%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłaconą ryczałtem.